



**KOLOROWY PROGRAM TV**  
(wkładka w środku numeru)  
**POCZTÓWKA Z NAGRODAMI**  
(w środku numeru)  
**Potop** .....str. 5



# KONTAKTY

16 (807)

21 KWIETNIA 1996

CENA 1 zł (10 000 zł)

ALICJA NIEDŹWIECKA

## Bez przebaczenia

Wychodziła z domu do szkoły codziennie o 6.20; szła 4 kilometry do Ostróżnego, stamtąd autobusem do Zambrowa. Wraciała około 16.00. Teraz patrzy, inni się uczą, ona nie może.

– Im to dobrze – mówi do matki.

(„Żalu sobie dodaje”, mówi matka i ręce jej drżą na tamto wspomnienie.)

– Dlaczego tak się stało? – pyta Agnieszka. – Dlaczego ja?

– I co mam jej odpowiedzieć? – płacze matka i płacze Agnieszka.

On mieszka kilka domów dalej. Nie przyszedł prosić o przebaczenie, nie zaoferował pomocy. Agnieszka boi się go spotkać nawet w kościele.

str. 7



– Tu jeszcze nikomu nic nie wyszło. Wszyscy stąd wyjeżdżali. Ja... Cieszę się, że znalazłem taką przestrzeń – mówi Krzysztof Kawenczyński.

Od czterech lat na stałe mieszka w sercu Biebrzańskiego Parku Narodowego, w Budach Suchej Barci. Kiedyś było tu dziesięciu gospodarzy. Jeśli tylko nadarzyła się okazja, wyzbywali się ziemi i wyjeżdżali. Zostawiali wyludnione drewniane chałupy, puste przestrzenne stodoły, w których gromadzili siano znad biebrzańskich łąk. Zostawiali Biebrzę, jej tajemnicze pomruki, szum wiekowych sosen i dębów, piaszczyste ścieżki, rozległe łąki. Zostawiali łosie, wilki, sarny, zające, rozliczne ptactwo.

## Król Biebrzy

MARIA TOCKA

str. 8-9

GABRIELA SZCZĘSNA

## Wiosna na brzegu

W Brzostowie woda z pól ruszyła w Wielki Piątek. Włała się do środka wsi niczym z przewróconego ogromnego wiadra.

– I popłynęła, gdzie chciała – mówi sołtys Edmund Karwowski. – Przepusty u nas równo z drogą już chyba z dziesięć lat, a w rowach melioracyjnych tylko pełno piachu i błota. Drenację robili za komuny, w sześćdziesiątym którymś roku. Byle jak, byle od siebie odepchnąć. Dalej niech się chłop martwi. No i tak jest.

Dzisiaj środa, 10 kwietnia. Przy sołtysowym płocie wielka kałuża. Woda już się opamiętała. Za to na pola nie ma po co wychodzić.

str. 4



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Irena Morrow o procesie Łomży o plac  
Hanna Wrzos o zwolnionym z pracy  
Gabriela Szczęsna o złodziejach ptaków.

Ponadto: rozmowa z Janem Marcińczykiem  
o sporcie, konkurs na opis kryjówek, majówka  
z PTZ.

NA OKOŁO MILIARD OSZACOWANE ZOSTAŁY STRATY, jakie spowodował w Łomży wylew Łomżyczki w okresie świąt wielkanocnych. Sytuacja powodziowa zmienia się z godziny na godzinę. Najbardziej zagrożone wsie nad Biebrzą znalazły się już wśród rozlewisk. Narew zagroziła m.in. niektórym obiektom skansenu w Nowogrodzie i domostwom w Łomży. W Ciechanowcu szkód narobił Nurzec, a w Szczuczynie — Wissa. Większe rzeki na początku tygodnia utrzymywały się jeszcze poniżej stanów alarmowych, ale mniejsze spowodowały już sporo strat (czytaj też — „Początek”, str. 5).

POLICJA UPRZEDZIWIŁA KIEROWCÓW o wzmożonej kontroli na drogach województwa w czasie akcji „Trzeźwość”, a mimo to za kierownicami 1312 skontrolowanych pojazdów znalazło się 38 nietrzeźwych. W ogromnej większości prowadzili samochody osobowe. Najoryginalniejsza wpadka stała się udziałem kierowcy z Wysokiego Mazowieckiego, złapanego zaraz koło baru bez dokumentów, ale z 3,4 prom. alkoholu we krwi. Wpadł także jeden cudzoziemiec, obywatel niemiecki zatrzymany w Łomży.

AKCJĘ PROTESTACYJNĄ, polegającą na oflagowaniu budynków i działaniach informacyjnych, podjęli nauczyciele zrzeszeni w „Solidarności”. Protestują przeciwko złej sytuacji finansowej oświaty i zbyt niskiej waloryzacji plac w tym roku. Jednocześnie nauczyciele zbierają podpisy pod listem do marszałka Sejmu w sprawie zmian ustawy budżetowej oraz wnioskiem o odwołanie ministra edukacji Jerzego Wiatra.

PIERWSZE W TYM ROKU PRZYPADKI WYPALANIA TRAW zanotowali strażacy Łomżyńskiego. Z powodu tego nielegalnego procederu musieli interweniować trzykrotnie w gminie Piątница i raz koło Nowej Rudy (gmina Turów).

PILOTAŻOWYM PROGRAMEM ZMNIEJSZANIA BEZROBOCIA NA WSI zostanie objęta w województwie gmina Zbójna. Program przygotowany został w Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów.

W PIĘDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ (14 KWIETNIA 1946 ROKU) POWROTU DO ŁOMŻY największej

grupy mieszkańców Ziemi Łomżyńskiej, wywiezionych na Syberię w czasie okupacji sowieckiej, w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Łomży odprawiona została uroczysta msza pod przewodnictwem proboszcza księdza Radzisława Ambroziaka. Jej uczestnicy złożyli także kwiaty pod sym-

### ORDYNARIUSZ ŁOMŻYŃSKI KS. BP JULIUSZ PAETZ ARCYBISKUPEM POZNAŃSKIM

Na arcybiskupa metropolitę poznańskiego mianował papież Jan Paweł II biskupa łomżyńskiego Juliusza Paetza w dniu Jego imienin, 11 kwietnia. Diecezja łomżyńska traci pasterza, który przewodził wspólnocie wiernych przez ostatnie 13 lat. Pełnił obowiązki gospodarza w czasie jedynej wizyty Ojca Świętego w historii miasta i po kilkudziesięciu latach przerwy gościł najwyższych dostojników Kościoła polskiego na Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski. Konsekwował i błogosławił kilkadziesiąt kościołów i kaplic wzniesionych w diecezji. Wielu księży delegował do pracy duszpasterskiej poza granicami kraju i na studia w renomowanych uczelniach katolickich. W ocenie współpracowników był znakomitym gospodarzem nie tylko w sferze duchowej.

Arcybiskup Juliusz Paetz wraca po latach w swoje rodzinne strony. Urodził się w Poznaniu 2 lutego 1935 roku. Tam kończył seminarium duchowne, a studiował także w Lublinie i Rzymie. Pracował w Watykanie, a od 1976 r. w bezpośrednim otoczeniu papieża Pawła VI, Jana Pawła I i Jana Pawła II. W grudniu 1982 roku otrzymał nominację na biskupa łomżyńskiego. Obowiązki duszpasterskie w diecezji objął 13 marca 1983 r.

Pożegnanie arcybiskupa Juliusza Paetza z Łomżą nastąpi w czasie mszy świętej w łomżyńskiej Katedrze w niedzielę, 21 kwietnia, o godz. 16.00.

cznym Pomnikiem-Grobem Sybiraka. Co trzeci z przeszło 6,5 tysiąca wywiezionych nie wrócił nigdy do kraju.

PONAD 850 OSÓB REPRESJONOWANYCH W CZASACH STALINOWSKICH i członków ich rodzin otrzymało dotąd w województwie odszkodowania na podstawie orzeczenia Sądu Wojewódzkiego (po wcześniejszym unieważnieniu krzywdzącego wyroku z tamtego okresu). Łączna kwota odszkodowań sięga 55 miliardów starych złotych.

JUŻ SIEDEM OGNISK WŚCIEKLIZNY wykryły od grudnia ubiegłego roku służby weterynaryjne województwa. Wszystkie znajdują się w gminie Szumowo, w tym trzy w rejonie wsi Głęboz. Nosiicielami choroby są lisy. W gminie uśpionych zostało już przeszło 20 psów, które mogły mieć kontakt z chorymi lisami, a pozostałe muszą pozostawać na uwięzi. Znacznie dramatyczniejsza sytuacja panuje np. w województwie radomskim, które całe jest zagrożone chorobą.

Z OKAZJI ŚWIATOWEGO DNIA SŁUŻBY ZDROWIA WOJEWODA MIECZYSLAW BAGIŃSKI UHONOROWAŁ odznaczeniami „Za zasługi dla województwa łomżyńskiego” Jolantę Perkowską, ordynatora Oddziału Intensywnej Opieki

Medycznej szpitala w Łomży; Danutę Rydzewską, starszą położną z Grajewa; Jerzego Jadczyka, dyrektora szpitala w Kolnie i Wiesława Marczyka, ordynatora Oddziału Ortopedyczno-Urazowego szpitala w Łomży.

PIERWSI LEKARZE DOMOWI rozpoczną w tym roku pracę we wszystkich zespołach opieki zdrowotnej województwa. W Łomży będzie ich trzech, w Grajewie, Kolnie, Wysokiem Mazowieckiem i Zambrowie po jednym.

PRAWIE 8 MILIARDÓW DOTACJI na przygotowanie terenów pod budownictwo mieszkaniowe otrzymały większe miasta województwa w okresie ostatnich trzech lat. Najwięcej przypadło Kolnu (prawie 3 mld) i Łomży (nieco ponad 2 mld). Najmniej skorzystało Grajewo.

GENERAL CZESŁAW LASZCZKOWSKI, który urodził się w 1938 roku w Ławsku (gm. Wąsosz), został powołany przez premera na stanowisko szefa Obrony Cywilnej Kraju.

ZMARŁ MIRON GORDON, były ambasador Izraela w Polsce, który przygotowywał wizytę w Łomży prezydenta Izraela Chaima Herzoga w maju 1992 roku. Z tej okazji ambasador również odwiedził

Łomżę i udzielił „Kontaktom” wywiadu.

KLUB WODNY „CANOE” PRZY PTK W ŁOMŻY ZAPRASZA członków na zebranie sprawozdawcze, które odbędzie się 24 kwietnia (godz. 16.00) w Cechu Rzemiosł Różnych przy ul. Giełczyńskiej 4.

ŁOMŻYŃSKA ORKIESTRA KAMERALNA POD DYREKCJĄ TADEUSZA CHACHAJA ZAPROSZONA została do towarzyszenia znakomitym śpiewakom: Izabelli Kłosińskiej z Teatru Wielkiego w Warszawie i Wiesławowi Ochmanowi, którzy będą gwiazdami Podlaskich Spotkań z Arią. Impreza odbędzie się 28 kwietnia w Wielkiej Auli Akademii Medycznej w Białymstoku.

## ZNAKI CZASU

Byli prezydenci Lech Wałęsa i Wojciech Jaruzelski i ostatni prezydent na uchodźstwie Ryszard Kaczmarek będą mieli prawo do pobierania dożywotnio uposażenia z kasy państwowej, równego pensji urzędującego prezydenta.

„Kościół polski poszarżał i skłócił się, zaś winę za to w dużej mierze ponosi hierarchia kościelna, która w latach transformacji nie dostatecznie ujęła się za rosnącą rzeszą „duszarzy”, powiedział ks. prof. Czesław Bartnik na konferencji poświęconej zadaniom Kościoła.

Nauczyciele zrzeszeni w NSZZ „Solidarność” ostrzegli, że jeśli rząd będzie bagatelizował protest oświatowy to nie dojdzie do zakończenia reformy szkolnego w zaplanowanym terminie.

W najbliższym czasie wojewódzkie otrzymają około 120 nowych uprawnień oraz staną się założycielami dla 1300 przedsiębiorstw, zapowiedział Leszek Miller szef URM.

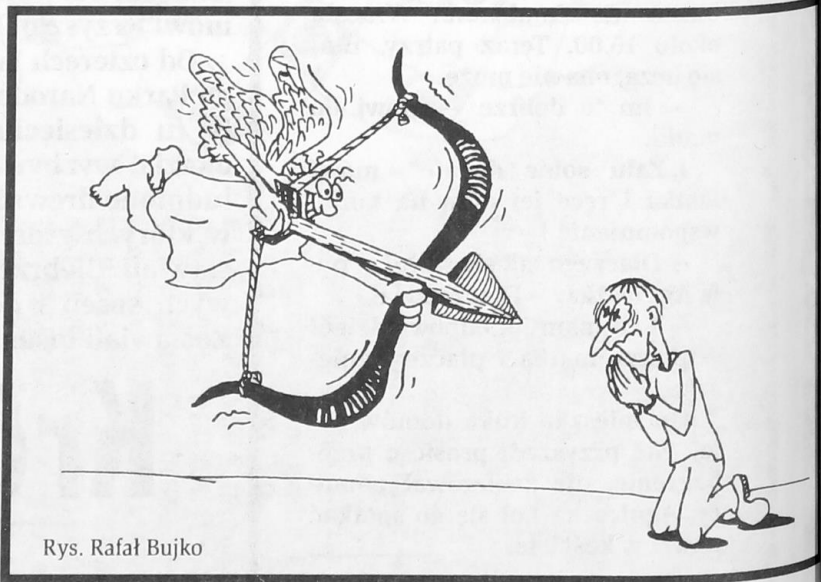
Były prezydent Lech Wałęsa buduje dom, którego koszt waha się w granicach od 200 do 300 tysięcy złotych. W starym budynku były prezydent zamierza urządzić muzeum „Solidarności”.

Co dziesiąty Polak nie ma w domu łazienki, 25 proc. Polaków całe ciało myje tylko raz w tygodniu albo jeszcze rzadziej, 30 proc. Polaków 11 proc. Polek nie myje w ogóle włosów.

Ponad 9 tysięcy kobiet zatrudnionych jest w polskiej policji. W czasie Europejskiej Konferencji Kobiet Policjantek polskie przedstawicielki postulowały zrównanie praw kobiet w dostępie do zawodu.

### „BOGMARK” JESZCZE PRODUKUJE

Sąd Apelacyjny w Białymstoku nie podjął na pierwszym posiedzeniu decyzji w sprawie firmy „Bogmark” w Łomży. Kolejna rozprawa odbędzie się 25 kwietnia. Sąd rozpatruje czy uzasadnione są żądania włoskiej firmy Fortit de Financing East z Triestu, która domaga się wydania linii technologicznej do produkcji strzykawek, przekazanej przed laty „Bogmarkowi” w leasing. Sądy Gospodarcze w Łomży i Białymstoku odrzuciły żądania Włochów przed Sądem Apelacyjnym zapadnie ostateczna decyzja. Najbardziej zainteresowany werdyktem jest Bank Gospodarki Żywnościowej w Łomży, który spłacił Włochom już 90 proc. należności z urzędzenia.



Rys. Rafał Bujko



## MIŚKA W INTERNECIE

„Lato z radiem” postanowiło przedstawić się użytkownikom ogólnopolskiej sieci komputerowej Internet. Jedną ze stron prezentacji poświęconą została krochmalni. Miśkę ze wsi Pobikry koło Ciechanowca. W ubiegłym roku wygrała ona w konkursie na najbardziej krowę w Polsce. Wynikiem 874 łaty (rodzina nie chciała jednak policzyć ile ich jest w łacie). Miśkę, jej właściciela, prof. Czesława Radziszewskiego i jego rodzinę, przedstawiliśmy bliżej w „Kontaktach” we wrześniu ubiegłego roku.

## ETN im. WAGÓW ZAPRASZA

Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów zaprasza na seminarium doktorskie z zakresu historii, na którym ks. prof. dr hab. Witold Jemielity wygłosi referat o „Rusyfikacji szkolnictwa po powstaniu styczniowym w oparciu o wizytację z 1872 roku”. Spotkanie odbędzie się 20 kwietnia (godz. 10.30, sala nr 18) w siedzibie Towarzystwa przy pl. Kościuszki 2.

## RZKA WRÓCI DO KORYTA

Projekt ratowania środkowego pasa bagien biebrzańskich przed suszeniem przygotowuje dyrekcja Biebrzańskiego Parku Narodowego. Jego głównym elementem ma być skierowanie rzeki Elk do jej dawnego korytarza poniżej Grajewa z pominięciem Kanału Rudzkiego. Rzeka łączyłaby się potem z Jegrznią. Warunki klimatyczne i obniżenie poziomu wód spowodowały przesuszenie niektórych części bagien i pojawienie się drzew i krzewów, które zaczęły wypierać naturalne na bagnach trawy. Pierwsze działania dla poprawy warunków wodnych w dolinie Biebrzy podjęte zostały w ubiegłym roku na kanale Woźnawiejskim, Elku i Jegrzni. Najnowszy projekt ma być realizowany do roku 2000.

## PIELGRZYMKA SYBIRAKÓW

W dniach 11-12 maja 1996 r. Związek Sybiraków organizuje VII Ogólnopolską Pielgrzymkę Sybiraków na Jasną Górę. Zgłoszenia do 30 kwietnia przyjmuje Biuro Związku Sybiraków w Łomży, ul. Nowa 2, pokój 102 (tel. 16-42-71 wew. 255).

## ZAPROSILI NAS...

• Muzeum Okręgowe w Łomży – na wystawę „Zdjęcia ze Sztokholmu” Krystyny Zachwatowicz oraz malarstwa i rysunku „Barwa Świata” Agnieszki Dacy, Małgorzaty Górniewicz i Joanny Gałęckiej.

• Dyrektor Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu i Autor – na otwarcie wystawy fotografii Henryka Rogozińskiego.

• Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Łomży – na naradę poświęconą potrzebom wiejskiego.

• Szkoła Podstawowa nr 1 w Łomży – na VII Ogólnopolski Turniej w Piłce Siatkowej Młodzieńców.

• Stołeczne biuro Wystaw Artystycznych i Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży – na otwarcie wystawy „Grafika Warszawska 1994”

• Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów – na seminarium doktorskie z zakresu historii, poświęcone rusyfikacji szkolnictwa po powstaniu styczniowym.

Dziękujemy.

# TRZY PYTANIA DO...

**IRENY NAJDY, przewodniczącej Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Oświaty i Wychowania Województwa Łomżyńskiego NSZZ „Solidarność” Region „Mazowsze”**

– **Przeciwko czemu protestuje nauczycielska „Solidarność”?**

– Protestujemy przeciwko stosowanym przez rząd i parlament oszczędnościom na oświacie i jej pracownikach. Przyjęty na bieżący rok budżet oświaty jest niższy na wydatki pozapłacowe niż w roku ubiegłym. Uniemożliwia to realizację podstawowych zadań oświaty samorządowej, a oświatę kuratorską zmusza do zaciągania kolejnych długów. Bulwersuje nas też zatwierdzona przez parlament lipcowa waloryzacja płac, według której zamiast wcześniej obiecanych przez rząd około 80 zł, pracownicy oświaty otrzymają około 43 zł na etat kalkulacyjny. Na razie ogłosiliśmy pogotowie strajkowe i oflagowaliśmy flagami związkowymi budynki oświaty. Zbieramy też podpisy pod listem-protestem przeciwko dalszemu ograniczeniu nakładów finansowych na edukację, który wysłamy do marszałka Sejmu Józefa Zycha. Jeśli nie będzie zadowolającej reakcji ze strony rządu, Rada Sekcji Krajowej postanowiła przeprowadzić do 1 czerwca ogólnopolską manifestację w Warszawie. Nie wykluczamy też zastosowania innych form protestu.

– **Nauczycielska „Solidarność” występuje także przeciwko ministrowi edukacji Jerzemu Wiatrowi. Dlaczego?**

– Dlatego, iż jest to minister niekompetentny. Zapewne ideologię marksizmu zna doskonale, ale nie zna sytuacji polskiej oświaty i nauczycieli. Zresztą, prof. Jerzy Wiatr przed Sejmową Komisją Edukacji przyznał się do nieznamośności problemów oświaty. Nigdy nie pracował na poszczególnych szczeblach polskiego szkolnictwa. Uważamy, że taki człowiek nie powinien kierować resortem.

– **Czy protest nauczycielskiej „Solidarności” popiera Związek Nauczycielstwa Polskiego?**

– Tu, w terenie, na tak zwanych dołach, nasze dążenia są jednakowe i chodzi nam o to samo, by poprawić kondycję finansową oświaty. Uważamy jednak, że posłowie ZNP, którzy w Sejmie głosowali za przyjęciem takiego budżetu, zdradzili środowisko.

## ARCHEOLODZY PRZED GAZEM

Na kilka miesięcy przed ekipami budowlanymi, a więc prawdopodobnie już wiosną, na trasę łomżyńskiego odcinka gazociągu z Rosji do Europy Zachodniej wyruszą zespoły archeologów. Projektant przebiegu „wielkiej rury” sfinansował wstępne badania, mające ustalić, czy wykopy odkryją coś cennego. W ich wyniku wytypowanych zostało 9 stanowisk, które poddane zostaną pełnym badaniom ratunkowym. Odkryte zostały w ośmiu przypadkach ślady osad (głównie średniowiecznych) i cmentarzysko z okresu rzymskiego. Ponadto w 23 miejscach będzie prowadzony ścisły nadzór już w czasie prac przy układaniu gazociągu. Całość badań finansuje inwestor, czyli EuRoPol Gaz, a jest to dla archeologów niezwykła gratka, ponieważ dotąd nie starczało pieniędzy na pogłębienie wiedzy o przeszłości regionu.

## 450 ZWOLNIONYCH Z „NARWI”

O zamiarze zwolnienia 450 osób (60 procent załogi) poinformował związek zawodowy i Rejonowy Urząd Pracy zarządca komisaryczny Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew” Czesław Zagdański. Redukcja ma objąć 70 kobiet, przebywających na urlopie wychowawczym i 280 pracowników ze stanowisk robotniczych i nierobotniczych. Decyzja motywowana jest przekształcaniem przedsiębiorstwa w spółkę z wydzielonej części majątku. Komisarz i związkowcy mają 30 dni na uzgodnienie stanowiska w sprawie zasad zwalniania pracowników. Terminy wypowiedzeń będą biegły od 1 czerwca.

## ROMANOWSKI BEZPIECZNY

Niespotykaną reakcję wywołała wystawa rysunku satyrycznego Zdzisława Romanowskiego (od 1990 roku rysownika „Kontaktów”) w Galerii Sztuki Współczesnej w Łomży: po obejrzeniu prac Zdzisława, przedstawiciele łomżyńskiej filii TUiR „Warta” S.A. uznali, że ze względu na ostrość satyry rysowanie nie jest dla artysty zajęciem zbyt bezpiecznym i ufundowali mu roczną polisę ubezpieczeniową od następstw nieszczęśliwych wypadków!



**Powszechny Bank Kredytowy SA  
w Warszawie**

**ODDZIAŁ W ŁOMŻY**

zaprasza do skorzystania z atrakcyjnej oferty

## PREFERENCYJNYCH KREDYTÓW ROLNICZYCH

Oprocentowanych tylko **7,48%** w skali roku

**Kredytów tych udzielamy na realizację przedsięwzięć inwestycyjnych w zakresie:**

- restrukturyzacji i modernizacji przetwórstwa oraz produkcji mleka,
- rozwoju hodowli i chowu bydła mięsnego,
- rozwoju owczarstwa,
- restrukturyzacji i modernizacji przetwórstwa oraz produkcji ziemniaka,
- rozwoju przechowalnictwa zbóż i innych roślin w gospodarstwach rolnych,
- budowy, rozbudowy i modernizacji nawodnień ciśnieniowych upraw gruntowych oraz upraw pod osłonami.

*Twój Bank*

Oddział w Łomży, ul. Zawadzka 4, tel. 16-34-01

Filia w Ciechanowcu, Pl. 3 Maja 25, tel. 771-263

Zwykle do 20 kwietnia miałem już wszystko obsiane. U nas ziemia cięższa. A teraz, jeżeli będzie słońce, dopiero o tej porze mogą brać się do roboty. Ale tylko na polu w Brzostowie – narzeka Edmund Karwowski. – Część ziemi mam za Nadborami. A tam woda stoi. Gdzie nie ma odpływu, wszystko może wygnić. Wychodzi na to, że tutaj będę siał dopiero w maju. A do piątego maja zawsze kończyłem sadzenie ziemniaków. A teraz tak się pokręciło, że nie przewidzisz, co będzie jutro.

Za Biebrzą brzostowanie pasą krowy. Zwykle pod koniec kwietnia rzeka wracała do swojego koryta i można było wyprowadzić je na łąkę. A w tym roku?

Długa i mroźna zima skomplikowała też robotę w zagrodzie. Jednemu uzbierała się teraz sarta drewna do pocięcia, bo wciąż było przywalone śniegiem, drugiemu jeszcze bardziej pochylił się płot, trzeciemu wylewa się obornik... Zebrało się wszystko naraz, bo przecież wiadomo: co się odwlecze, to nie uciecze.

Ale za to brzostowanie dostali wreszcie od spóźnionej wiosny upragniony prezent: w Wielkim Tygodniu pojawiły się boćki. Od lat ptaki osiedlają się w czterech zagrodach. Między innymi na drewnianej, krytej strzechą stodołę Józefa i Franciszka Trzasków. Widzą je z kuchennego okna.

– Najpierw, w Wielki Piątek, przyleciał jeden – przypomina gospodyni. – Zobaczyłam go już na gnieździe. „Bodaj cię! Będę ciężka!”, zawołałam. Ale co robić. A niedługo przyleciała bocianowa. Dzięki Bogu! Co roku myślę, czy do nas wrócić. Bo nijak byłoby bez nich. Teraz patrz na nie i napatrzeć się nie mogę, nawet kiedy robią nam psotę.

Boćki robią gospodarzom psotę w zapale naprawiania gniazda: co roku ubywa ze stodoły strzechy. Dzisiaj rano też wyciągały słomę z dachu. No i psują tak stodołę, ale czy można się na nie za to obrazić? Nigdy w życiu!

– Pamiętam taką przypowieść, co ją od dawien dawna ludzie u nas powtarzają – opowiada Józefa Trzaska. – Ktoś wyrzucił z gniazda albo jajka, albo bocianiaki. Przyleciał stary. Zobaczył swoje nieszczęście. I nagle zerwał się, prosto z łąki, gdzie dzieci paliły ognisko. Złapał w dziób głównię i wrócił na gniazdo. Wrzucił ogień do środka i odleciał. Stodoła spaliła się cała. Ludzie mówili, że to wszystko wydarzyło się w naszych stronach, ale nikt nie wie dokładnie, u kogo. Musi być w tym jakaś prawda, jeżeli tyle lat o tym się mówi.

Dom gospodarzy stoi nad rzeką. W zimę stulecia, na przełomie roku 1978 i 1979 woda podeszła pod sam węgieł. We wsi przygotowywano ewakuację mieszkańców. Ale, na szczęście, skończyło się tylko na planach. Tej wiosny rzeka też podeszła blisko. Ale ludziom nie straszna. Ubywa jej na podwórkach każdego dnia.

– A ja czekam na maj. Nikt nie ma wtedy piękniejszego widoku niż my, kiedy kaczeniec się rozwi-

nie, łąbędzie płyną. A jak ptactwo śpiewa rozmaitymi tonami! A na łąkach konie, krowy, gęsi i kaczki do rzeki idą! U nas jest cudownie! – zachwycą się Józefa Trzaska. – Przyjeżdżają Niemcy, Belgowie i tylko fotografują te nasze piękności. Nie wyobrażam sobie życia bez Biebrzy.

Od domu sąsiada, Józefa Rogińskiego, do koryta rzeki około 30-40 metrów. Dzisiaj ma Biebrzę w ogrodzie. Na metr głęboką. Ale wcale się tym nie martwi. Normalny widok, jak każdej wiosny. Nie to, co kilkanaście lat temu. Wtedy miał jeszcze drewniany dom. Woda stała pod podłogą i to już było bojaźliwe.



Stoimy obok suszących się łodzi. Gospodarz lubi czasem popłynąć w stronę łąbodzi, nacieszyć się tym pięknym widokiem. Można obserwować je całkiem blisko. Wróciły pod koniec marca. A w Wielkanoc podpatrywał przez lornetkę kormorany. Pięknym kluczem przeleciały dzikie gęsi. Doskonale widać z podmytego ogrodu pływające dzikie kaczki. Te i domowe trzymają się swojego stada. I nigdy nie wtrącają się do swoich kaczych spraw.

W oddali płynie kra. Biebrza ruszyła na dobre.

– W tym roku zamarzyła na 70-80 centymetrów – mówi Józef Rogiński. Zwyklej zimy najwyższe na 40. Ludzie jeździli do lasu ciągnikiem na drugi brzeg. Strach? Nie ma się czego bać. Znamy się z Biebrzą dobrze, bo my tu przecież chowane. Łódź z początku zimy, taki świeżo „upieczony”, chociaż cieńszy, jest mocniejszy niż ten z końca. Pamiętam, kiedy byłem chłopakiem, jeździło się przez rzekę saniami w konie, gdy łódź na początku zimy miała tylko 15 centymetrów grubości! Jest wtedy taki elastyczny. A ten z końca zimy, nawet metrowy, może naraz przełamać się na pół.

Gospodarz od siedmiu lat ma murowaną stodołę. Od tej pory w jego zagrodzie przestały osiedlać się bociany. Przyznaje, że mogły się obrazić, ale nie było innego wyjścia. Budowa stodoły przypadła na czas, kiedy już boćki wróciły do gniazda na starej, drewnianej. Pewnego dnia Józef Rogiński wykorzystał ich nieobecność w domu i przeniósł gniazdo na murowaną oborę. Niestety, nowego miejsca ptaki nie zaakceptowały. Zaczęły budować gniazdo na dre-

wnianej stodołę sąsiadów. Więc Józef Rogiński żartuje, że boćki w zagrodzie Józefa i Franciszka Trzasków są właściwie jego. Chciałby popatrzeć na nie z okna swojej kuchni, ale akurat gniazdo zasłania róg jego nowej stodoły, przez którą boćki zmieniły adres...

Józef Rogiński obejrzał już oziminy. Wyglądają wesoło, choć miejscami stoi woda.

– Natura wszystko wyrówna. Nic nie jest stracone – ocenia optymistycznie.

Do zagrody sołtysa Mocarzy, Jerzego Lipińskiego bociany wróciły na Zwiastowanie. I tak jest od kilkunastu

kto w maju, zbiera w jaju”. Albo „Na świętego Wojciecha na pole uciecha”. A tu gdzie tej uciechy wypatrywać, kiedy ziemia jeszcze w wodzie?

Od domu gospodarza do rzeki wiesz piękna wierzbowy droga. Niestety, na razie można w niej zostawić i buty, i samochód. Za już niedługo będzie tu pojazdów cały sznur z różnych stron Polski. Co roku ciągną do Burzyna także ornitologów, głównie Niemcy, Holendrzy i Belgowie. Pstrykają zdjęcia, filmują. Godzinami wpatrują się w naszą Biebrzę i jej życie. Przed laty na fotograficzne łowy przyjeżdżał tu także sam Włodzimierz Puchalski.

– Zналиśmy się dobrze – wspomina Stanisław Myśliński. – Często do mnie zachodził i nieraz prosił o pomoc w wytopieniu jakiegoś ptaka. Kiedyś zapytał, gdzie można spotkać bąka. Bąk jest bardzo płochliwy, żyje w trzcinach, trudno go znaleźć. Ale ja znalazłem. Dzisiaj też znam się dzikie kulików, derkaczy i innych rzadkich ptaków pod ochroną. Ale nikomu nie zdradzę, żeby nikt ich nie skrzywdził.

Ptaki nie zawiodły i spóźnionej wiosny. Ich głosy to prawdziwa orkiestra kameralna, zachwycą się Stanisław Myśliński. Cieszy się najpiękniejszą porą roku, ale „żeby nie te 66 lat...”

Tymczasem każdego ranka idzie za dom, na górkę, aby spojrzeć stąd na rzekę. Tylko patrzeć, jak zażółci się kwiatem łąka, jak buchnie soczystą zielenią, a z sił towarzyszą zerwą się ptaki, wypłyną majestatycznie łąbędzie, nad brzeg sfrunie bociek. „Swoje” bociany Burzyn ma w pięciu gniazdach.

Pięcioletni Adaś, wnuk gospodarza, łomżyński, też lubi wyprawy z dziadkiem nad rzekę. I patrzy, i słucha...

– Nie zamieniłbym swojego życia na życie w mieście. Za żadne pieniądze – mówi zdecydowanie Stanisław Myśliński. – No chyba że mógłbym zabrać ze sobą Biebrzę.

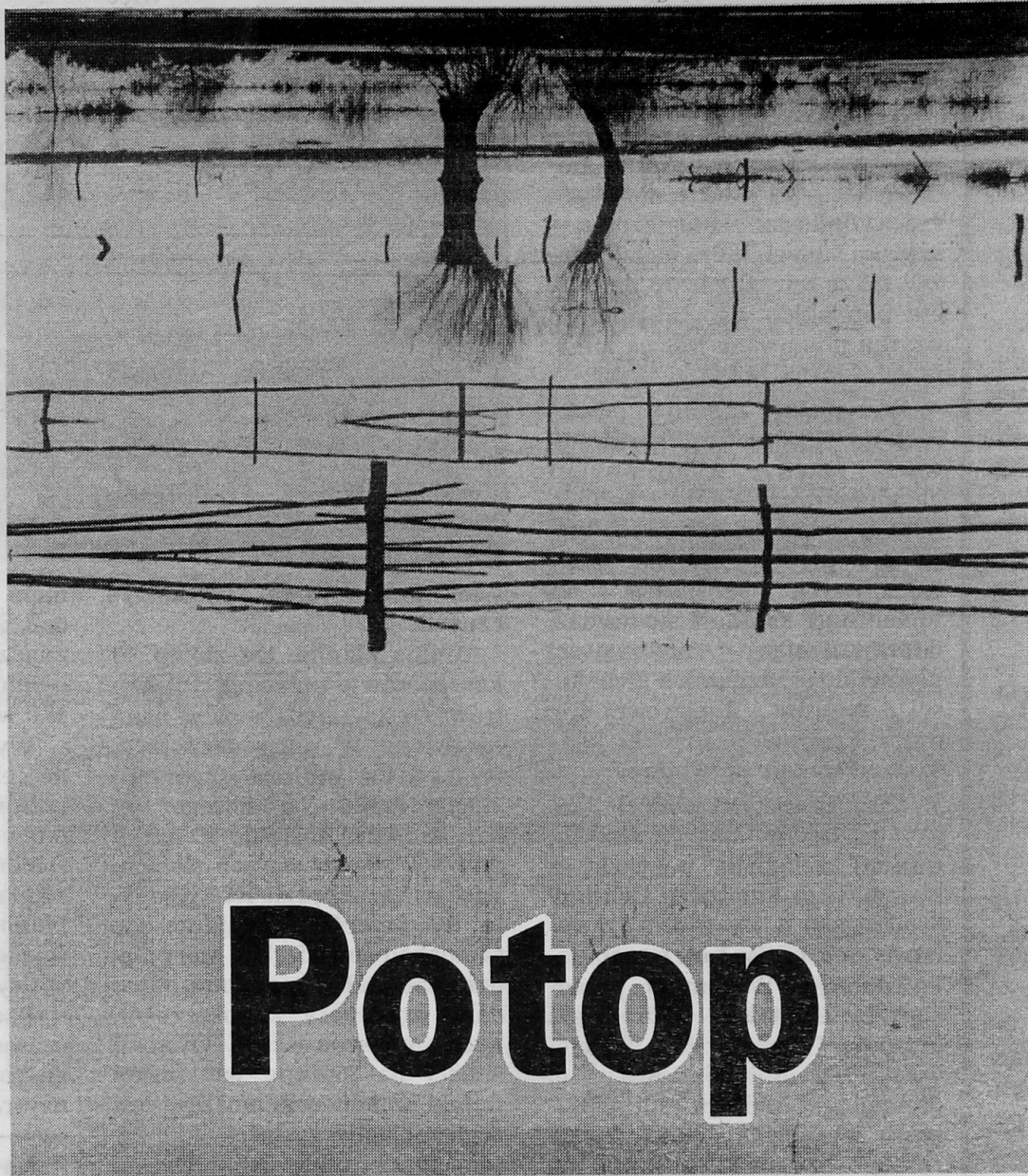
W Rutkowskich ludzie wyszli z ciągnikami w pole. Franciszek Chrzastowski dzisiaj zawrócił.

– Normalnie o tej porze byłbym już po sianiu, po nawozach. A teraz nigdzie nie można wejść. W niektórych miejscach wody tyle, że ciągnik tonie – mówi. – Żyto wygniło, resztę wymyło. I taki chłop ma bogactwo.

A tu za stodołą gospodarza Biebrza rozgościła się na dobre woda dochodzi niemal do samego budynku. Ale, na szczęście, nie trzeba było jak kiedyś wynosić bydła na górkę do sąsiada. Łódka znów pełna wody. W oddali, na ogromnych rozlewiskach, płyną „wyspy” burej kry. Hen wypływają płamy szuwarów. Wierzyby jeszcze nie zielone. A tu, niczym miniaturowe stateczki z masztem, pojawiają się na wodzie dwa perkozy. Na jasnym niebie szybują bociek.

Nic nie zatrzyma ani wody, ani wybuchu radości życia.

GABRIELA SZCZĘSNA



# Potop

**W Wielki Piątek, w Wielką Sobotę, w pierwsze i drugie święto Wielkanocne wieś Kossaki (gmina Piątница) zamieniła się w rwący potok. Woda z topniejącego śniegu, spływająca z okolicznych wzgórz i pól, bo wieś leży w kotlinie, zalała główną drogę i wdarła się do piwnic, garaży, chlewów, a nawet domów. Gdy inni świętowali, tutaj ludzie walczyli z żywiołem.**

**Trzeciego dnia po tragedii wszędzie widać jej ślady.**

stroju. W Kossakach akurat większość rodzin nie miała spokojnych świąt. Teraz Łukaszewski wystawił meble na podwórzu. Na linkach dookoła suszy się odzież wybrana z dna szafy; nawet kostiumy kąpielowe, choć nikt jeszcze w tym roku nie pływał.

Pływały buty, które teraz suszą się wystawione do słońca pod oborą. Dzieci poszły do szkoły w gumofilcach, bo wszystko mokre.

Rodzinę Łukaszewskich, Choińskich i dom Janiny Piasek tragedia dotknęła najbardziej. W innych posesjach woda wlała się do piwnic, garaży, naniósł żużel i muł do przydomowych ogródków. Zerwała mostek na drodze i na półtorakilometrowym odcinku szosy, biegnącym przez wieś, wyłobowała sobie koryto, którego głębokość na niektórych odcinkach sięga nawet metra.

W strażackiej remizie są dwie pompy. By się do nich dostać, trzeba najpierw odkopać

– To wielki kataklizm, tego się nie da opisać – mówi Choińska.

– To pomsta. Tu szła rwąca rzeka – dodaje Eugeniusz Szumowski.

– Naszą sytuacją zainteresował się wójt, który przyjeżdżał trzy razy – mówi Witold Łukaszewski.

Jest trzeci dzień po tragedii. W każdym obejściu kręcą się zdruzgotani i zapracowani ludzie. Wybierają z piwnic ziemniaki i warzywa, wnoszą wiadrami wodę. Inni kopią z ogrodów i przydomowych warzywników żwir, zerwany przez wodę z drogi i tutaj naniesiony. Najgorzej jest w domach, do których woda wdarła się do środka. Mężczyźni pracują przy mostku. Główna droga do wsi jest nieprzejezdna. Nikt nie potrafi określić kosztów szkód.

Mieszkańcy nie pamiętają w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat takiej wody, takiej olbrzymiej tragedii. Bo wiosną woda przez Kossaki płynie co roku, ale łagodniej. Miejscowa anegdota wskazuje jednak na wcześniejszą obecność żywiołu. Jej bohaterem jest Mieczysław, mieszkaniec wsi o niskim wzroście. Podobno, gdy woda wdarła się do jego domu, wskoczył na wskazówkę wiszącego na ścianie zegara.

**JULIA CHROBOT**

Shibas sp. z o.o. Łomża

# Shibas

SECURITY PRODUCTS • KASY PANCERNE

## ZATRUDNI

3 osoby do działu marketingu

**OD KANDYDATÓW OCZEKUJEMY:**

- dyspozycyjności
- wykształcenia minimum średniego
- posiadania prawa jazdy kat. B, doświadczenia w prowadzeniu samochodu
- doświadczenia zawodowego w dziedzinie marketingu.

**OFERUJEMY:**

- możliwość pracy w młodym zespole
- szanse rozwoju
- atrakcyjne wynagrodzenie.

Kontakt osobisty w dniach 22 i 23 kwietnia 1996 r.  
od 8.30 do 15.00 w siedzibie Spółki ŁOMŻA ul. Poznańska 148

k.z.

**KONTAKTY**



## PRAWO DO OBRONY

6

Wszyscy ludzie mają nienaruszalne prawo do ochrony przed ryzykiem katastrof, głoszą dokumenty Międzynarodowej Organizacji Obrony Cywilnej (MOOC).

1 marca jest Światowym Dniem Obrony Cywilnej i Międzynarodowej Organizacji Obrony Cywilnej. Tego dnia w 1972 r. powołana została jako organizacja międzyrządowa MOOC. Organizacja ta wywodzi się i bazuje na doświadczeniach Stowarzyszenia Stref Genewskich, które powstało w 1931 roku z inicjatywy francuskiego lekarza Georges'a Saint-Paula.

Ideą Stowarzyszenia było ustalenie we wszystkich krajach w okresie pokoju stref bezpieczeństwa, w których mogłaby przebywać ludność cywilna w czasie wojny. Pierwszymi rządami, które przystąpiły do organizacji, były Egipt, Iran i Filipiny.

Współpraca rządów różnych krajów i wymiana doświadczeń na temat obrony cywilnej w obliczu różnych katastrof jest konieczna. Ważne są informacje, dotyczące zagrożeń katastrof, ich następstw, odpowiedniego reagowania i likwidacji skutków, wzajemne szkolenia, informowanie o rozwoju struktur obrony cywilnej. Wszystkie wspólne działania służą jednemu celowi: zapewnienie lepszej ochrony ludności cywilnej w momencie wojny i katastrofy w czasie pokoju.

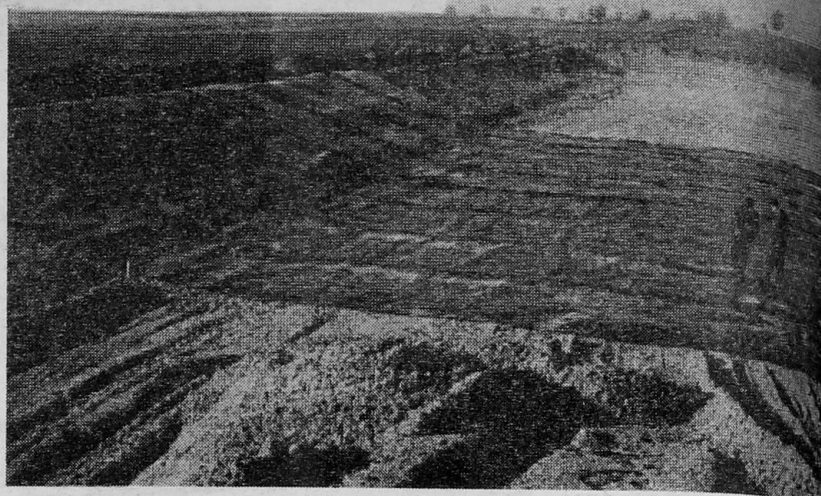
MOOC zrzesza 48 członków i utrzymuje stałe kontakty ze służbami obrony cywilnej każdego państwa członkowskiego. W konferencjach i sympozjach organizowanych przez MOOC brały udział delegacje polskie. Szefem Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej w Łomży jest płk Stefan Iwanicki: biuro WIOC mieści się w budynku Urzędu Wojewódzkiego.

## NA SPOSÓB RADZIŁOWA

Radziłów zaimponował województwu troską o ochronę środowiska: przy drodze do Wąsoszki wybudował ekologiczne wysypisko śmieci, które będzie służyć także mieszkańcom dziesięciu pobliskich wsi. Oddanie do użytku planowane jest na 1 maja.

Wysypisko zajmuje powierzchnię 1100 metrów kwadratowych. Wnętrze wyłożone jest geomembraną – folią z polietylenu grubości 1,5 milimetra, która nie przepuszcza do gleby szkodliwych substancji. Na membranie znajduje się drenaż, odprowadzający nieczystości płynne do studzienek o głębokości 3 metrów i 2-metrowej średnicy kręgów. Studzienki będą systematycznie opróżniane.

Koszt inwestycji wyniósł około 6 miliardów starych złotych. Gmina zaciągnęła pożyczkę z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska w wysokości 1,5 miliarda, a 1 miliard otrzymała jako dotację. Wspomógł przedsięwzięcie także Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej kwotą 700 milionów. Reszta to pieniądze z budżetu gminy. Budowa wysypiska śmieci trwała rok i prowadzona była w ramach prac interwencyjnych, oczywiście,



ście, oprócz robót specjalistycznych.

Gmina planuje też zakup 30 kontenerów o pojemności 7 metrów sześciennych każdy. Będą ustawione w miejscowościach, leżących w otulinie Biebrzańskiego Parku Narodowego. Jeden kontener kosztuje 15 milionów 860 tysięcy starych złotych, więc na razie będzie ich tylko tyle. W przeróbce znajduje się samochód-śmieciarka, który będzie zabierał wypełnione odpadami kontenery z poszczególnych miejscowości i wywoził śmieci na gminne wysypisko. Dzięki kontenerom możliwa jest segregacja nieczystości.

– Cieszy mnie zainteresowanie mieszkańców gminy proble-

mem ochrony środowiska. Widać, że mają świadomość, co to znaczy działać przeciw naturze – mówi Kazimierz Gwiazdowski, wójt gminy Radziłów.

Wysypisko śmieci to nie jedyna ekologiczna inwestycja w gminie. Już w tym roku zostanie oddana do użytku oczyszczalnia ścieków w Radziłowie i zakończona kanalizacja miejscowości. Planowana jest także utylizacja ścieków i wodociąg w Klimaszewicach.

Radziłów uczy: w ciężkich czasach nie można pominąć tego, co ważne dla ludzi – zgody z naturą. (gab)

Na zdjęciu: wykładanie wysypiska śmieci folią.

Rozmowa z ALICJĄ RYDZEWSKĄ, właścicielką sklepu „Telimena” – Salon Mody „Klasyka” w Łomży.

– „Telimena” przetrwała wszelkie burze i przemiany. O ile się orientuję, w całym kraju jest około 20 salonów tej firmy (nie licząc saloników). Skąd pomysł, by zaprosić ją także do Łomży? Szczególna to oferta.

– Właśnie dlatego. Oferta szczególna, bo skierowana do kobiet o spokojnej, klasycznej elegancji. Do tych, które lubią dobre materiały, staranne wykończenie, wysoką jakość i styl. Materiały

sprowadzane są od najlepszych (także zagranicznych) producentów. Jest „Telimena” w Warszawie, w Białymstoku, dlatego nie miałyby być w Łomży? Mają tu swój sklep męzczyźni, ma młodzież, nie było dotąd tej klasy oferty dla pań. Odczułam to sama, jako klientka.

– Klasyczna elegancja bez odrobiny szaleństwa?

– „Telimena” stosuje wszystkie najnowsze tendencje w modzie. Jej projektanci potrafią łączyć awangardę z umiarem i wyobraźnią. To, co modne w Rzymie, w Paryżu, będzie odtąd można kupić w Łomży. Chciałabym zaznaczyć, że w „Klasyce” są także ubiory dla młodzieży i starszych dzieci. Są, na przykład, wizytowe sukienki dla 12-letnich dziewczynek.

– Proszę powiedzieć zatem, jaka jest wiosenno-letnia kolekcja? Czy „Telimena” preferuje, tak lansowany ostatnio, kolor pomarańczowy? Nie wszystkim jest w nim dobrze.

– W ramach klasyki są stroje w granacie i écru. Kolory intensywne, czyste. Różne od pastelowych do cyklamenu. W szerokiej gamie turkusy. Tkaniny fantazyjne, bucle łączone z jedwabiem, błyszczące atłasy z lycrą, krepy, szyfony, koronki. Jest generalny powrót do lat sześćdziesiątych w bardzo kobiecym wydaniu. Modna jest bowiem dama (niezależnie od wieku), pełna wdzięku, powabu, osobistego uroku. I w tym

stylu są tu sukienki, bluzki, kostiumy, płaszcze. Długie i krótkie spódnice. Znakomite surowce i świetni krawcy zapewniają efekt niezależnie od figury (w moim sklepie są także ubiory dla młodych, puszystych).

– Widzę tu także płaszcze skóropodobne. To już chyba nieco inny nurt tej propozycji?

– Tak, to z kolekcji zainspirowanej Afryką. Miękkie zamśzwowe tkaniny, klasyczna gama brązów, oliwki. I znów prostota, zwiewność, spokojna awangarda. Są tu też rzeczy przecenione z ubiegłorocznej kolekcji, ale wciąż modne i chętnie noszone.

– Jak mieści się „Telimena” w cenowej konkurencji? Wyróżnia się jakością, elegancją. W jakiej mierze ceną?

– Piękne sukienki można kupić za 100 złotych. Są też tańsze ubiory. Sporo (tak na początek) bez marży. Chciałabym podkreślić, że te rzeczy kupuje się na całe lata, choć często okazjonalnie: na przykład na ślub, wesele, rocznicę, wizytę itp.

– To jest początek działalności nowej firmy. Powstała z pełnym rozmachem i...

– ...z planami na przyszłość. Planuję bowiem poszerzyć asortyment. Wówczas będzie można z „Telimeny” wyjść ubranym od stóp do głów (z eleganckimi dodatkami), w smudze odpowiednio skomponowanego zapachu od świetnych producentów. (an)

(Tekst promocyjny)



**GASPOL S.A.**

Region Łomża  
Al. J. Piłsudskiego 135  
18-402 Łomża

### GASPOL NA NIEBIESKO

Uprzejmie informujemy, że rozpoczynamy wprowadzanie butli niebieskich na terenie miasta Łomży.

Niebieskie butle GASPOL S.A. dają gwarancję:

- dobrej jakości produktu
- wysokiego standardu bezpieczeństwa użytkownika

Wszelkie informacje uzyskają Państwo pod naszymi numerami telefonów:

184-475, 187-992, 187-993, 187-994 — dystrybucja gazu.

GASPOL S.A. jest znakiem towarowym prawnie chronionym.

F-236

1 Kiedy go zatrzymano nie pamiętał, ile wypił. Dopiero później przyznał się do kilku piw i 2-3 szkliszków wódki. To była sobota, 5 sierpnia ubiegłego roku. Przyjechał autobusem z Warszawy do domu około godziny 18.00. Pracował w prywatnej firmie budowlanej w Warszawie. Wypił dwa piwa przed wyjazdem, dwa w sklepie w Srebrnym Borku. Wziął samochód, pojechał do baru w Żabikowie (znów piwo), kupił bułeczkę alkoholu, wrócił do sklepu. Mówił, że pił tylko piwo. Wódkę oddał koledze.

Zapadł zmierzch. Było wesoło, postanowił pojechać na zabawę do Korytek. Jechał środkiem drogi, gdy nagle 2-3 metry przed sobą zobaczył postać. Na hamowanie było za późno.

2 Tego dnia Agnieszka z koleżanką pomagała rodzicom przy zmianach. Wracały około 21.00. Weszły do sklepu po lody, w drzwiach minęły się z wychodzącym Henrykiem S. Widziały jego czerwonego fiata przed sklepem. Cichy, pogodny wieczór po pracy. Pamięta smak tych lodów pachnących wanilią: zimna słodycz, spływająca radością. Spotkały Norberta (szedł do brata Agnieszki). Szli w trójkę: od pobocza koleżanka, on w środku, od jezdni ona. Nagle usłyszeli z tyłu jadący samochód. Koleżanka natychmiast zeszła do rowu, Norbert szedł po trawie, Agnieszka na obrzeżu pobocza. Szli lewą stroną drogi.

Norbert: „Poczułem uderzenie w nogi, przerzuciło mnie przez lewą stronę maski, upadłem. Nic mi się nie stało. Agnieszka została na masce, spadła z 10 metrów dalej. Minął nas, nacisnął na gaz, szybko odjechał”.

Kierowca nie zrezygnował z zamiaru zabawy.

Wstąpił jeszcze po kolegę, po drugiego (nic nie mówił, że miał wypadek); zatrzymali się w barze w Korytkach. Zamówili pół litra, schabowe, kiełbasę. Kolega: „Przyjechała policja, zabrała nas, nie wiem, dlaczego”. Okazało się też, że Henryk S. nie miał prawa jazdy. Został zatrzymany (w grudniu 1994 do 24 sierpnia 1995 r.) przez Kolegium ds. Wykroczeń w Warszawie. Powód: jazda po użyciu alkoholu.

3 Przyjechał ktoś na pole: „Ratunku, Agnieszka!” Zobaczyli, że leżała w piachu; głowa we krwi, wymiotowała, krzyczała z bólu. Pogotowie odwiozło ją do Łomży. Kiedy odnaleźli córkę na Oddziale Ortopedyczno-Urazowym, leżała półprzytom-

na z nogą w gipsie na wyciągu, rwała włosy. Poznawała rodziców i nie poznawała. Po dwóch dniach już nie poznawała nikogo. „Po dwóch dniach obserwacji została zakwalifikowana do trepanacji czaszki. Stwierdzono: obrzęk mózgu dużego stopnia, krwiaki, wodniak podoponowy”.

– Operacja trwała cztery godziny. Czekam pod drzwiami, łzami się zalewam – opowiada matka. – Patrzę, kogo widzę. Głowa owinięta, ona? Wreszcie wpuścili do sali. Cztery leżały, która to? Lekarz pokazał. „To moja córka?” Wyglądała na pięćdziesiąt lat, twarz obrzmia-

tydzień, drugi. Modlili się, błagali Boga o cud. Po kilku dniach ręka drgnęła. A potem patrzy; wyraźnie oddycha, głębok.

Przyszedł lekarz: „To było ogromne ryzyko, trzeba było od razu wieźć córkę do Białegostoku. Noga w porządku, jest poskładana, umocniona prętem, gips był niepotrzebny”.

Powoli zaczynała mówić. Któregoś dnia rozejrzała się: „Co to jest, mam?” „Szpital, Agnisiu. Jesteś chora. Miałaś wypadek. Potrafił cię Heniek S.(...)” A ona: „Wypaaaadek?” Z takim zdziwieniem. Nic nie pamiętała. Mówiła z trudem,

pod wpływem alkoholu (we krwi Henryka S. stwierdzono 3,3 prom.), nieudzielenie pomocy, ucieczkę z miejsca wypadku, jazdę samochodem bez posiadanych uprawnień. Wziął pod uwagę także okoliczności łagodzące: niekaralność, dobrą opinię w miejscu zamieszkania i to, że się przyznał.

Henryk S. 35-letni kawaler, syn rolników, z zawodu murarz-tynkarz został skazany na rok i sześć miesięcy pozbawienia wolności. „Nie zatrzymałem się, bo bałem się odpowiedzialności, bo byłem po alkoholu”, powiedział przed Sądem. Nie zgodził się z wyrokiem. obrońca wniósł apelację o wyrok z zawieszeniem wykonania kary. Sąd Wojewódzki w

Łomży utrzymał w mocy bezwzględne pozbawienie wolności. „Stężenie alkoholu we krwi 3,3 prom. należy określić, jako kompletne opilstwo”, stwierdził sędzia w uzasadnieniu.

7 Co będzie z Agnieszka? Była zdrową, radosną dziewczyną, uczyła się wybranego zawodu. W domu oprócz niej jest jeszcze 13-letnia siostra i brat w wojsku. Rodzice mają niewielkie gospodarstwo. Matka wystąpiła do Sądu o zasądzenie od PZU SA w Zambrowie na rzecz córki 20 tys. zł tytułem zadośćuczynienia. Od ZUS wypłatę najniższej renty. Ponadto wniosła o ustalenie, że Henryk S. będzie ponosić odpowiedzialność za wszystkie ujemne skutki zdarzenia, jakie mogą wynikać w przyszłości.

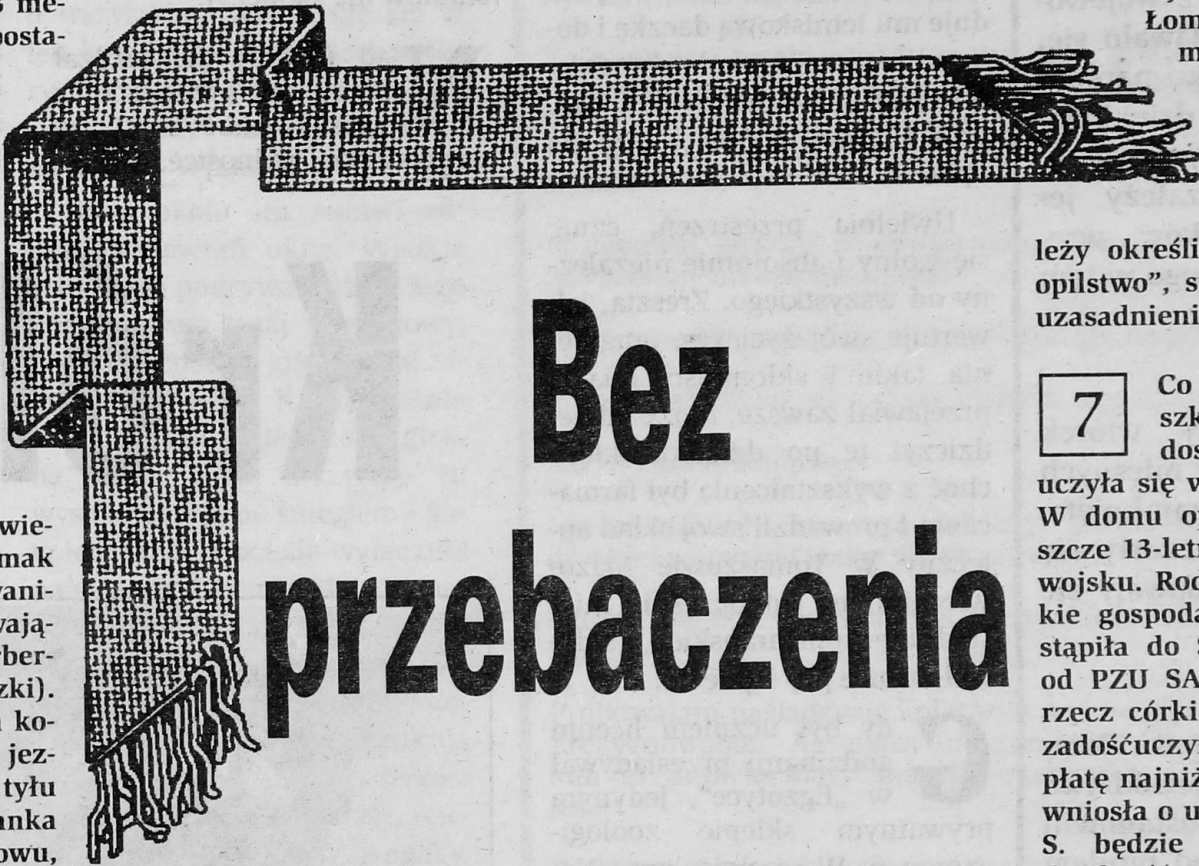
8 We wsi ludzie współczują Agnieszce; taka młoda, taka krzywda. Nie mogą zrozumieć; on do kościoła chodzi, pewnie był u Wielkanocnej spowiedzi. Jak dostał rozgrzeszenie, jeżeli nie poprosił dziewczyny i jej rodziców o przebaczenie? Jeżeli go nie uzyskał? A może nie był u spowiedzi i chodzi z tym grzechem?

Kara?

– A syn Wałęsy dostał półtora roku za przejechanie po pijanemu kobiety, która do śmierci będzie inwalidką. I jeszcze się odwołał, i nie siedzi. – śmieją się mężczyźni przy piwie w sklepie w Srebrnym Borku. – Taka u nas sprawiedliwość.

9 Pewnego dnia listonosz przyniósł matce Agnieszki 20 milionów starych złotych od S. Nie przyjęła. „Nie prowadzę domowych wyroków. Niech Sąd osądzi”.

ALICJA NIEDŹWIECKA



# Bez przebaczenia

ła, ciało podłączone do różnych urządzeń i tylko gwizd aparatury. Film mi się urwał.

„Będzie spała ze trzy doby, mózg musi odpocząć. Wróćcie do domu, jest pod dobrą opieką”, powiedział lekarz.

Wrócili. Ale co godzinę biegła do telefonu, dzwoniła. Żyje? Odzyskała przytomność? Przebudziła się? A Agnieszka wciąż spała.

W środę pojechali do Łomży: poszli na Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii.

– Serce mi zamarło jak zobaczyłam puste łóżko – mówi matka. Lekarz ich uspokoił: żyje, ale została przewieziona do Kliniki Neurologicznej w Białymstoku. Była nieprzytomna na oddechu kontrolowanym z połowicznym niedowładem prawej ręki i nogi, z diagnozą: „wstrząs mózgu, stłuczenie twarzo-czaszki z ranami tłuczonymi, złamanie kości potylicznej, wieloodłamkowe złamanie trzonu kości udowej, lewej”.

W Klinice lekarz powiedział im: „Stan jest bardzo ciężki. Będę walczyć o jej życie, zrobię wszystko, co możliwe”. Ponowna trepanacja czaszki. Nie odzyskała przytomności. Minął

jakby sobie przypominała każde słowo, każdą sylabę. Mówiła niewyraźnie: samochód odrzucił ją z taką siłą, że straciła wszystkie zęby.

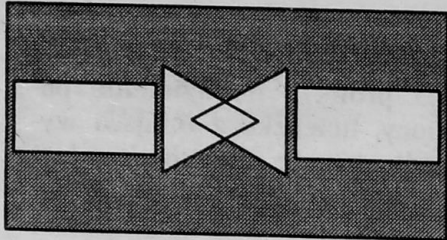
4 Biegli z Zakładu Medycyny Sądowej w Białymstoku stwierdzili, iż „obrażenia spowodowały u pokrzywdzonej chorobę zagrażającą życiu”. W swojej opinii nie wykluczają też, że mogą w przyszłości spowodować inne skutki.

5 Wróciła do domu. Po ośmiu miesiącach wciąż bierze leki. Co miesiąc musi jeździć na kontrolę do Kliniki w Białymstoku, jest pod stałą opieką neurologa w Zambrowie. Nie wróciła jej pamięć tamtego dnia. „Noga jest ciężka, jakby dziesięć kilo ważyła”, mówi Agnieszka. Ma subtelną twarz o jasnych oczach. Pod jasnymi włosami blizny. Często budzi się w nocy, boli ją głowa.

20 kwietnia skończy 17 lat.

6 Sąd Rejonowy w Zambrowie zważył wszystkie okoliczności dramatu: po raz drugi jazdę





## spięcia

Być może już 1 lipca na mapie turystycznej Polski pojawi się Narwiański Park Narodowy. Minister ochrony środowiska etc. wyjaśnił Polskiej Agencji Prasowej, że jest to możliwe dzięki porozumieniu resortu z wojewodami. Zawsze wydawało się, że utworzenie parku narodowego jest możliwe dzięki walorom przyrodniczym terenu. Skoro wszystko zależy jednak od urzędników, wreszcie wiemy, dlaczego w tym roku nie ma wiosny.

W poświęcony wtorek większość sklepów mięsnych w Łomży była zamknięta. Znowu świnie przeżarły się w święta i nie nadawały się do uboju?

Posłowie Parlamentu Dzieci i Młodzieży Województwa Łomżyńskiego postanowili wydawać pismo pod tytułem „PDiM Student”. Co to znaczy młodzieńcza świeżość, odkrywczosc i oryginalność!

W nocy z 13 na 14 kwietnia Łomżyńskie ponownie zasypana śnieg. Wygląda to już na karę boską. Za głosowanie na Kwaśniewskiego.

Wychodzące w Łomży „Dialogi Oświatowe” zamieściły odpowiedzi uczniów na pytanie „Czy lubisz szkołę?” Zdecydowanie „nie” powiedziała tylko jedna dziewczyna. Bardzo to wychowawcze: na tle jednej czarnej owcy każde stado baranów od razu wygląda jak zastęp baranków wielkanocnych.

W Kolnie miejscowy handlarz kazał się wynosić „w pizdu” handlującej obok Rosjance. Tym razem prezydent Jelcyn zachował dyplomatyczne milczenie.

**W**ładysław Mocarski wyprowadził się z Bud ostatni. Wcześniej zgineła mu na bagnach żona. Trudno było samemu. On właśnie sprzedał swoje gospodarstwo Kawencyńskiemu z Warszawy, a sam wyprowadził się do córki do Ełku.

Dziś w Budach jest sześć domów. Pięć należy do miastowych. Przyjeżdżają na wypoczynek, podglądają przyrodę. Na stałe mieszka tylko Kawencyński.

**N**ajpierw kupił osiem hektarów ziemi od Mocarskiego. Potem bał się, że po sąsiedzku ktoś wybuduje mu letniskową dachkę i dokupił jeszcze dookoła dwadzieścia pięć hektarów bagien, łąk, lasu i ornej, której i tak nie uprawia.

Uwielbia przestrzeń, czuje się wolny i absolutnie niezależny od wszystkiego. Zresztą, jak wertuje swój życiorys, pragnienia takie i skłonności miał i przejawiał zawsze. Może odziedziczył je po dziadku, który choć z wykształcenia był farmaceutą i prowadził swój skład apteczny w Tomaszowie Mazowieckim, to jednocześnie miał stadnię koni arabskich, hodował rasowe psy i gołębie.

**G**dy był uczniem liceum godzinami przesiadywał w „Egzotyce”, jedynym prywatnym sklepie zoologicznym w Warszawie, przy Nowym Świecie. Sklep prowadził prof. Adolf Bernhard, który odkrył przed Krzysztofem wiele tajemnic. Tam nie tylko się uczył, ale także pomagał robił dla zwierzków terraria, karmił je. W czasie wolnych dni jeździł w Góry Kaczawskie (Sudety) i zbierał nefryty, agaty, ametysty, kryształki i przywoził różne skamieniałości. Pod Warszawą była fabryka guzików, w odpadkach szukał muszli i masy perłowej. Przywoził do sklepu, sprzedawał, zaczął nabywać pierwsze książki przyrodnicze. Szperał w antykwariatach. Trafił na drugi tom „Ptaków krajowych” Władysława Taczanowskiego z 1882 roku. To jedna z jego pierwszych specjalistycznych pozycji. Ma ją do dziś i zapewnia, że nigdy się jej nie pozbędzie. Kilka lat później tom pierwszy kupił od znanego ornitologa Zenona Lewartowskiego z Białowieży. Od lat należy do Polskiego Towarzystwa Zoologicznego. Akurat w czasie matury gruchnęła wieść, że na Bagnie Podlaskim pojawił się łabędź krzykliwy. To absolutna rzadkość,

gdyż krzykliwy ma swoje gniazda w tundrze. W naszym kraju zatrzymuje się jedynie na odpoczynek w czasie lotu. Krzysztof nie przystąpił ze swoją klasą do matury. Przyjechał nad Biebrę tropić krzykliwego. I wytropił gniazdo z siedmioma jajami. Od tego czasu łabędź krzykliwy zaczął się tutaj pojawiać. A matkę Krzysztof zdał później. W wakacje przyjechał z kolegami nad Biebrę przygotowywać się do egzaminów wstępnych na uczelnię. Nie było czasu na naukę, tyle ciekawych okazów dookoła i rzeka. Egzamin na leśnictwo zdał bez problemów, ale studiów nie skończył.

**N**ad Biebrę przyjeżdżał także na przepustki z wojska, choć służył w warszawskiej jednostce. Wtedy,

razem z przyjacielem Leszek Trokowiczem, tropili wilki ki tropi i teraz, ale zanim tu na stałe i stał się tutaj przez szesnaście lat był kwariuszem. Poszukiwał książek przyrodniczych wciągnęło, że przesiadywał pracę w sklepie zoologicznym zamienił na antykwariat.

Szperał, szukał, nabywał, przyjaźnił się z antykwaryuszem, który prowadził „Lamus” przy ulicy Rakowieckiej w Warszawie i zaczął go pracować. Później otrzymał drugi antykwariat, przy ulicy miejskiej. Przez jego ręce winęły się ciekawe rycin, książki. Takie perły brona nauki prawdziwej starodawnej chrześcijaństwa Marcina Krowickiego z żywy in

# Króól Biebr





acielem Les...  
tropili will...  
ale zanim...  
stał się tute...  
cie lat by...  
Poszuk...  
odniczyc...  
przeziady...  
nie zoolog...  
tykwariat...

kał, nabyw...  
z antyk...  
prowadził...  
ulicy Ra...  
wie i zcza...  
Później ot...  
riat, przy...  
z jego ręc...  
kawe ryci...  
kie perły...  
awdziwej...  
chrześcija...  
ckiego z...

# Biebrzy



ry tarpany, trzy koty (Kicię, Łatkę i Sponsora), psa Pucka rasy mieszanej, dwie dwudziestoletnie gęsi (małżeństwo) kupione razem z ziemią od Mocarskiego, dziką gęś białoczelną ze złamanym skrzydełkiem i koguta, bo kury zjadła kuna, którą Krzysztof złapał i wywiózł na forty do Osowca. Zajmuje się tym żywym dobytkiem i... nadal tropi wilki. Według jego ustaleń w Dolinie Biebrzy żyje pięć wilków, najwięcej było ich tu siedem.

— Kiedy nocną ciszę przerywa wilcze wycie, narastający, przeciągły dźwięk, zapominam o wszystkim. Wsłuchuję się w ten koncert zewu ginącej natury, choć mimowolnie włos się jeży. Wtedy czuję bezkresną wolność — wyznaje.

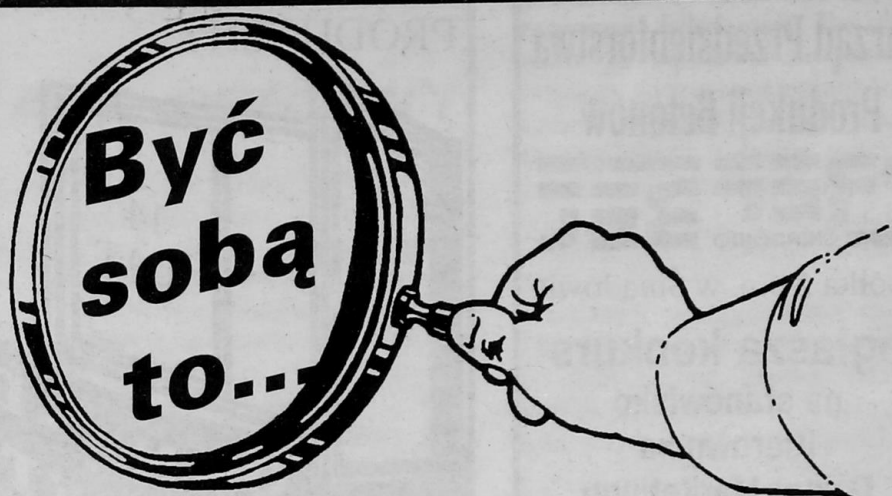
Stado około stu żurawi widział ze swego okna. Wielkie stada gęsi podrywają się z jego pól. Wędrują tutaj myszołowy, bieliki, trznadłe, gile. Wiele razy spotkał łosia. Każdego dnia otacza go tak wielka, że aż głośnie cisza. Zimą wszystko tu wysoko zasypane śniegiem i sute lodem. Porusza się wyłącznie na nartach. Latem szaleją komary, słychać koncerty ptaków i wszędzie można się spotkać oko w oko ze zwierzem lub przygodą. Tego wszystkiego poszukują tu zagraniczni turyści. Odwiedzają obojęcie Kaweczyńskiego Niemcy, Holendrzy, Anglicy. Z myślą o nich wykopał głęboką studnię, kupił drugi drewniany domek, urządził biwakowy plac z miejscem na ognisko, z hamakami, drewnianymi stołkami i stołem. Dla nich też buduje teraz saunę.

**N**ie da się żyć z turystyki, gdyż turystów ciągle mało, więc Krzysztof, niestety, sprzedawał książki, albo pożyczał pieniądze. Czekaając na gości spisuje przyrodnicze spostrzeżenia i publikuje je w fachowych pismach („Przegląd Zoologiczny”, „Łowiec Polski”) oraz miejscowym miesięczniku „Osowieckim Szlakiem”

Kiedyś zawitał do Kaweczyńskiego artysta malarz Piotr Orzechowski, w kuchni na ścianie namalował jego portret, który podpisał „Król Biebrzy”.

— Nie jestem królem i nie mam nam pieniędzy, ale jestem bogaty. Jestem bogaty w czas, ciszę, przestrzeń, wolność. Nie ma dla mnie drugiego takiego miejsca w Polsce — mówi.

**MARIA TOCKA**



Mieć własne zdanie i własny styl; i w zachowaniu, i w ubieraniu.  
**Leszek**

Postępować według tego, co sama uznaję za słuszne.  
**Renata**

Nie popisywać się przed kolegami, nie ubierać się jak aktorzy. Być kimś, kim naprawdę się jest.  
**Krystyna**

Zachowywać swoje zasady nawet tam, gdzie cię nie tolerują, drwią i mówią: „Ty do tego nie dorostałeś”. Jestem sobą.  
**Gośka**

Nie wstydzić się samego siebie, być akceptowanym takim, jakim się jest.  
**Urszula**

Postępować zgodnie ze swoim sumieniem. Jestem właśnie taka. Nie próbuję nikogo naśladować.  
**Magda**

Nie udawać przed kolegami kogoś innego, na przykład luzaka.  
**Paweł**

Przede wszystkim nie bać się. Czasem tego nie potrafię.  
**Marek**

Nikogo nie naśladować.  
**Agata**

Nie zapominać o własnym „ja”, czyli nie oszukiwać siebie. Wtedy świat na pewno stałby się wrażliwszy.  
**Grażyna**

Nie bać się odrzucenia nawet wtedy, kiedy nasze „ja” okaże się lepsze.  
**Kaśka**

Próbowałam naśladować koleżanki pod względem ubierania się. Zrezygnowałam. Ale nigdy nie zrezygnuję z mojego hobby, jakim jest muzyka klasyczna. Nie warto udawać kogoś, kim się nie jest.  
**Magdalena**

Postępować tak, jak czujesz w duszy.  
**Daniel**

Być odpowiedzialnym i umieć podejmować decyzje.  
**Marek**

Bronić swoich racji.  
**Agnieszka**

Poznawać samego siebie. Do tego trzeba dojrzeć.



**CENTRUM KWALIFIKACJI ZAWODOWYCH**  
Fundacji Naukowej im. prof. Edwarda TAYLORA  
00-529 WARSZAWA, ul. Wspólna 1/3  
**OŚRODEK SZKOLENIA W ŁOMŻY**

ZAPRASZAMY DO UCZESTNICTWA W PROFESJONALNYCH SZKOLENIACH  
**STUDIUM PRZEDSIĘBIORCZOŚCI**

Przeznaczone jest dla osób zamierzających rozpocząć działalność gospodarczą oraz dla tych, którzy chcą zdobyć podstawy zawodu menedżera. Uzyskana wiedza z ekonomiki, prawa, marketingu i zarządzania, pozwoli minimalizować ryzyko podejmowanej działalności. Szkolenie trwało będzie 110 godzin lekcyjnych, koszt uczestnictwa wynosi jedynie 650 złotych.

#### **KURS AKWIZYTORÓW**

Przeznaczony dla osób pragnących zdobyć umiejętności akwizytora, przedstawiciela handlowego. Wiedza w zakresie organizacji handlu, wybranych zagadnień prawa, marketingu, technik negocjacji, promocji i reklamy pozwoli skutecznie prowadzić działalność handlową. Szkolenie trwało będzie 114 godzin lekcyjnych, koszt uczestnictwa wynosi tylko 687 złotych.

Wszelkich informacji udziela, zapisy przyjmuje:

**AGENCJA OBSŁUGI BIZNESU s.c.**  
18-400 ŁOMŻA, ul. Poznańska 141 B/209  
tel./fax (0-86) 18-38-00

**UWAGA:** — istnieje możliwość refinansowania kosztów kształcenia dla osób bezrobotnych przez Rejonowe Biura Pracy.

F-239



Zarząd Przedsiębiorstwa  
Produkcji Betonów

**PREFBET**  
ŚNIAADOWO

Spółka z o.o. w Śniadowie

**ogłasza konkurs  
na stanowisko  
Kierownika  
Działu Marketingu**

**Wynagrodzenie  
bez ograniczenia  
— adekwatne  
do efektywności pracy**

**Wymagania  
stawiane kandydatom:**

- wykształcenie wyższe — ekonomiczne lub techniczne
- co najmniej 5-letni staż pracy, w tym 2-letni na stanowisku kierowniczym
- znajomość organizacji i zarządzania oraz spraw marketingu
- umiejętność kierowania zespołem pracowniczym
- wskazana znajomość języków obcych
- dobry stan zdrowia

**Oferty pisemne kandydatów  
zawierające:**

- list motywacyjny
- kwestionariusz osobowy i fotografie oraz życiorys
- odpisy dokumentów stwierdzających:
  - wykształcenie
  - wymagany staż pracy
- aktualne zaświadczenie o stanie zdrowia

**prosimy przesłać  
(złożyć osobiście) na adres:**

**Przedsiębiorstwo  
Produkcji Betonów  
„Prefbet” Spółka z o.o.  
w Śniadowie, ul. Kolejowa 17  
Dział Służby Pracowniczej  
w terminie  
do 27 kwietnia 1996 r.**

**Konkurs odbędzie się w siedzibie firmy 30.04.96 r. od godz. 11. Dodatkowe informacje na temat zakresu obowiązków można uzyskać w Dziale Służby Pracowniczej tel. (0-86) 17-61-50.**

*Zastrzega się prawo odrzucenia oferty bez podania przyczyny.*

PRODUCENT



**TERRAZYT**

18-400 ŁOMŻA ul. Spokojna 210  
(0 86) tel. 18-65-65 fax 18-00-55

**OKNA - DRZWI  
ŚWIETLIKI  
ŚCIANY KURTYNOWE**

- trwałe
- estetyczne • oszczędne •
- różnorodność kształtów i kolorów
- okucia obwiedniowe
- fachowe doradztwo
- na życzenie dostawa i montaż

**•oferuje OKNA z PCV i ALUMINIUM  
w systemach:  
PLASTMO, PANORAMA  
oraz  
METALPLAST, REYNAERS**

- trwałe • estetyczne • oszczędne •
- różnorodność kształtów i kolorów • okucia obwiedniowe •
- fachowe doradztwo • na życzenie dostawa i montaż

**SOLIDNOŚĆ — DOŚWIADCZENIE — GWARANCJA  
ZŁOTA ODZNAKA  
ZASŁUŻONY DLA BUDOWNICTWA**

k.z.

**Pani Ordynator**

**WANDZIE GALEWICZ-SANIEWSKIEJ,**

**lek. ANDRZEJOWI GOŁĘBIEWSKIEMU,**

**lek. MARICIE PRACUTA**

**oraz całemu personelowi Oddziału Wewnętrznego  
Zespołu Opieki Zdrowotnej w Zambrowie  
za bardzo dobrą opiekę w ostatnich dniach**

**ŚP. JÓZEFA TRZASKA**

**serdeczne podziękowania składa**

**rodzina**

K-1328

**Rodzinie, krewnym, sąsiadom, znajomym  
oraz wszystkim tym,  
którzy uczestniczyli  
w pogrzebie naszej najdroższej  
Mamy, Teściowej i Babci**

**ŚP. MONIKI POLKOWSKIEJ**

**serdeczne podziękowanie  
składa  
RODZINA**



K-1362

**HURTOWNIA**

**12 zł**

**CER-MAX**

**Łomża  
ul. Piłsudskiego 48  
tel. 185-654**

**WŁOSKA**

**TERAKOTA**

CER-MAX



**Przed  
lustrem**

Niedawno w jakimś filmie usłyszałem, jak mężczyzna mówi kobiecie: „Uwielbiam twoje dłonie”. Może to głupie, ale nigdy nie sądziłem, że dłonie mogą się podobać i... odruchowo spojrzałam na swoje. Skoro nie przywiązywałam do nich uwagi, można sobie wyobrazić, że nie byłam nimi zachwycona...

Irena

Pokaż mi swoje dłonie, a powiem Ci kim jesteś. Istotnie to powiedzenie ma swój sens. Ładne, wypielęgnowane dłonie to wizytówka każdego; zaniedbane to jak metryka. Właśnie dłonie są najbardziej narażone na warunki zewnętrzne. Mogą im szkodzić nieprzyjemne czynniki, jak pogoda, detergenty zawarte w proszkach do prania i innych środkach czystości, a także chlorowana woda. Skóra dłoni pozbawiona jest gruczołów łojowych i bez właściwej pielęgnacji szybko traci swój urok.

Ozdobą dłoni są paznokcie. Muszą mieć zdrowy wygląd i być prawidłowo opitowane. Kruche, łamliwe paznokcie można wzmocnić poprzez domową kurację. Moczmy palce w ciepłej oliwie z kilkoma kroplami cytryny. Jeśli nie ma się ochoty na takie zabiegi, wówczas można kupić gotowe odżywki do paznokci w postaci bazy ochronnej pod lakier lub emalii wzmacniającej.

Do zmywania lakieru wybierajmy zmywacze bez acetonu (aceton zbyt wysusza płytkę paznokcia). Kształt paznokcia powinien być dostosowany do kształtu dłoni.

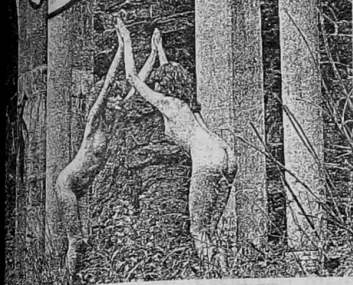
Manicure trzeba wykonywać systematycznie, raz na tydzień. Do pilowania paznokci używajmy lepiej pilników papierowych, a pilnik przesuwajmy od zewnętrznej strony paznokcia ku środkowi. Osoby, które dotąd nie usuwały skórek za pomocą cążek lub innych narzędzi metalowych, a skórki nie zachodzą zbyt wiele na paznokieć, mogą robić manicure biologiczny. Manicure biologiczny różni się od tradycyjnego tym, że w jego trakcie nie używa się żadnych narzędzi metalowych. Zamiast cążek używa się specjalnych płynów, kremów, które zmiękczają naskórek. Manicure biologiczny skuteczny jest wówczas, gdy wcześniej skórki nie były wycinane. Przypominam także o używaniu przy ciężkich pracach domowych rękawiczek gumowych.

**IWONA CHOJNOWSKA  
„Intercosmetic”**



**KONTAKTY**

# Pytanie intymne



Mój chłopiec mieszka w innym mieście i w innym województwie. Widujemy się dość rzadko i dość rzadko ze sobą współdziałamy. Zauważyłam, że po każdym stosunku czuję swędzenie. Potem samo ustępuje, więc do tej pory nie zwierzałam się ze swojej dolegliwości żadnemu lekarzowi. Zrodziło się jednak pytanie, czy jest możliwe, aby kobieta była uczulona na spermę? Jeżeli jest taka ewentualność, to czy w takim wypadku może dojść do zapłodnienia, czy stosunki są bardzo bezpieczne?

Interesuje mnie jeszcze jedna kwestia. Żyjemy ze sobą dość rzadko; co dzieje się ze spermą mężczyzny, jeśli jej nie wydała w czasie stosunku?

**Grażyna**

Są to zupełnie wyjątkowe wypadki, ale istotnie uczulenie na spermę jest możliwe. Spermę zawiera białko, którego organizm kobiety może nie tolerować i uznać za „obce ciało”. Dotyczy to wyjątkowo wrażliwych kobiet. Taką alergię na spermę objawia się swędzeniem, wysypką, a czasami nawet zakłóceniem normalnego funkcjonowania układu pokarmowego. Jednak w większości przypadków system immunologiczny kobiety potrafi się uporać z białkiem w spermie.

Swędzenie może też być objawem innych dolegliwości. Jeśli towarzyszy mu także pieczenie, mogła nastąpić jakaś infekcja. Warto by było jednak skonsultować się z lekarzem ginekologiem. Jeśli nawet ktoś jest uczulony na spermę, nie jest przez to zabezpieczony przed zapłodnieniem. Nawet stosunek z uczulonym może skończyć się ciążą.

Jeśli mężczyzna przez dłuższy czas nie odbywa stosunków płciowych, przez pewien okres spermę znajduje się w jego jądrach. Po wchłonięciu ją organizm, a na jej miejsce pojawia się zupełnie nowe nasienie.



## LEKARZ DOMOWY

Bardzo często odczuwam uporczywy świąd nóg, zwłaszcza gdy noszę rajstopy. Skóra na łydkach jest wtedy wysuszona, czasem pojawia się wysypka. Jaka może być przyczyna tych objawów i jak się ich pozbyć?

**Helena**

Jest to stosunkowo częsta dolegliwość występująca zarówno u mężczyzn, jak i u kobiet. Nasila się w chłodnej porze roku. Przyczyną jest mechaniczne drażnienie skóry przez pewne włókna odzieży. Na przykład, niektóre osoby bardzo źle znoszą wełnę.

W odzieży znajdują się nie tylko czynniki drażniące, ale także alergizujące. Skóra podudzi łatwo uczuła się na alergeny kontaktowe. Uczulają szczególnie barwniki pończoch, zwłaszcza czarne (dodatkową przyczyną jest złe związanie farby z włóknem). Poza tym w ubraniu mogą pozostać ślady detergentów ze środków do prania oraz płynów antystatycznych. Uczuła także guma skarpetek. Skóra może swędzieć po kąpielach.

Wyjątkową skłonnością do uczuleń odznaczają się osoby ma-

jące żyłaki. W miejscach ich występowania skóra jest źle odżywiona, co przejawia się przebarwieniem, zaczerwienieniem i złuszczeniem. W takich przypadkach leczenie jest trudniejsze, gdyż dodatkowo może wystąpić uczulenie na leki. Dlatego powinno być prowadzone przez lekarza dermatologa.

Leczenie podrażnienia skóry, jeśli osoba nie cierpi na żyłaki, jest stosunkowo proste. Należy wyeliminować lub przynajmniej ograniczyć czynniki alergizujące, a skórę natłuszczać odpowiednio dobraną maścią z niską zawartością sterydów i z witaminą A. Kuracja taka daje dobre rezultaty. Jeżeli występują nawroty świądu, należy zastosować dodatkowe leczenie doustne.

## POD PARAGRAFEM

Przepracowałam w jednym zakładzie pracy trzynaście lat. Teraz mój pracodawca przymierza się do likwidacji mojego stanowiska pracy i, oczywiście, do zwolnienia mnie. Napomknęłam dyrektorowi o odprawie, ale temat ten został taktownie przemilczany. Czy zatem mogę liczyć na odprawę pieniężną, czy mi ona przysługuje?

Ponieważ czuję się zagrożona, zaczęłam już szukać sobie nowej pracy. Czy odprawa będzie mi się także należała, jeśli rozwiązanie umowy nastąpi w drodze porozumienia stron?

**Jagoda**

W przypadku, gdy zakład pracy zlikwiduje zajmowane przez Panią stanowisko i z tej przyczyny zosta-

nie Pani zwolniona, zgodnie z ustawą z 29 grudnia 1989 roku o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy oraz zmianie niektórych ustaw, odprawa się należy i przysługuje. Przyczyna zwolnienia leży po stronie zakładu pracy i odprawa przysługuje w wysokości dwumiesięcznego wynagrodzenia.

Rozwiązanie umowy o pracę na mocy porozumienia stron, ale z przyczyn wymienionych w przytoczonej ustawie, czyli również z powodu likwidacji stanowiska pracy, uprawnia do otrzymania odprawy pieniężnej na zasadach wymienionych w artykule ósmym przytoczonej ustawy. Ustawa ta opublikowana jest w Dzienniku Ustaw z 1990 roku, Nr 4, poz. 19.

Odprawa nie przysługuje pracownikowi, który do dnia rozwiązania stosunku pracy przyjął propozycję zatrudnienia w zakładzie pracy przejmującym w całości lub w części mienie dotychczasowego zatrudniającego go zakładu albo w zakładzie pracy powstałym w wyniku takiego przejęcia.

Odprawa nie przysługuje także pracownikowi, który po rozwiązaniu stosunku pracy rozpoczyna działalność gospodarczą na własną rękę, na własny rachunek lub w ramach spółki albo spółdzielni w związku z przejściem określonych składników majątku ruchomego lub nieruchomości zakładu pracy. Dotyczy to także pracownika, który w chwili rozwiązania stosunku pracy jest współnikiem w spółce lub członkiem spółdzielni dokonującej takiego przejęcia. Inne szczegółowe okoliczności wymienione są w przytoczonej ustawie.



### W CO SIĘ BAWIĆ?

Po kilku zabawach Klubu Samotnych Serc, „Kontakty” przekazały inicjatywę i organizację zabaw samym samotnym. Dobry przykład wzięcia sprawy „w swoje ręce”. Jak ważna to inicjatywa, świadczą sygnały, iż poprzednie spotkania zaowocowały przyjaźniami. Powodzenia. Mam nadzieję, że organizatorzy się sprawdzą.

**Gizela**

Nie jestem bizneswomen. Teraz chyba wszystkim imponują kobiety zaradne, niesamowicie przedsiębiorcze i przebojowe. Takie, co to umieją zdobywać świat, prowadzić firmy, interesy. Pięknie ubrane, pachnące drogimi perfumami, w pięknych samochodach.

Ja też mam dobry zawód, ale nie ma on nic wspólnego z samodzielną firmą. W dodatku mam zupełnie konserwatywne marzenie: chcę być w domu, zajmować się mężem, dziećmi, kocham zwierzęta, rośliny, uwielbiam przyrodę. Kocham dom, upiększać go, robić różne robótki, mieć wokół siebie kwiaty.

Z takim nastawieniem, niestety, dotąd nie spotkałam mężczyzny mego życia. Mam już 31 lat.

Czy jest ktoś, komu byłaby potrzebna taka właśnie partnerka? Z natury jestem optymistką, nie tracę nadziei. Może komuś zabije serce na moje słowa?

**Beata**

### OFERTY

Marzę o przeniesieniu się do miasta (mam takie możliwości), z kobietą, którą chciałbym pokochać z wzajemnością. Jestem rozwiedziony (lat 62) nie z mojej winy, bezdzietny. Szukam miłej, serdecznej Pani, chętnie ze wsi, tak jak i ja. Może spróbujemy spędzić razem jesień życia?

**Tadeusz K.**

Cześć dziewczyny! Jestem 22-letnim szatynem o zielonych oczach spod znaku Wodnika. Dokucz mi samotność i chciałbym poznać poważną dziewczynę (w

wieku 18-23 lat), której mógłbym zaufać.

**Jan z łomżyńskiego**

Posiadam mieszkanie, zawód, pracę i samotność. Mam 44 lata, 173 cm wzrostu, wykształcenie średnie. Jestem bez zobowiązań i nałogów. Pragnę poznać miłą, pogodną i naturalną panią do 50 lat bez zobowiązań, która zechciałaby ze mną zamieszkać. Proszę o foto.

**Stefan Rutkowski**  
ul. Modrzewiowa 3/26  
41-806 Zabrze

Mam na imię Sławek (26/170), jestem blondynem o niebieskich oczach, łagodnym usposobieniu, z dużym poczuciem humoru. Poznam Panię, które cenią zacisze domowe. Foto mile widziane.

**Sławomir Babczyński**  
ul. Opolska 17 A  
42-600 Tarnowskie Góry

Student z Lublina (22 lata), miły, spokojny, niebrzydki, pozna dziewczyny, którym dokuczają samotność i nieśmiałość, które chciałyby radością wypełnić swój czas. Zdjęcia mile widziane.

**Paweł Szymański**  
skr. poczt. 66, 20-954 Lublin 2

OFERTY zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 55 groszy. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



## KOMU WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE?

Po co województwo białostockie w Łomży? Po co województwo białostockie w Zambrowie i w Kolnie? Czy istnieją istotne związki między mieszkańcami Łomży i Białymstokiem? Czy mieszkańcy Łomży jeżdżą do Białegostoku do pracy? Czy młodzież szkolna jeździ kontynuować tam naukę? Czy przeprowadzka z Łomży do Białegostoku jest awansem? Czy mieszkańcy Łomży chcą mieszkać w województwie białostockim?

Na tak postawione pytania bez zastanowienia obywatel odpowiada: NIE. Łomżanie w swej przeważającej większości wolą jakiegokolwiek województwo, nawet ostrołęckie lub suwalskie, od białostockiego. Białostockie kojarzy się z tym, co kolorowe, z egzotyką polskiego wschodu i przez to nieco zacofane. Sam Białystok jawił się zawsze w Łomży stolicą Polskiej Prowincji, największym polskim miastem prowincjonalnym. Przenosiny do tego miasta traktowane były jak wygnanie, często kończąc się powrotem. Mieszkańcy Łomży, Kolna i okolic często wybierali Wybrzeże, Warszawę, z konieczności tylko Białystok. Dla wielu z nich przynależność terytorialna do województwa białostockiego jest kłopotliwa, bo zawstydzająca.

A jakie są rzekomo naturalne więzy ekonomiczne, kulturowe i kulturalne? Żadne. Kulturowo są to dwa oddzielne światy. Z jednej strony wielorodny świat kresów wschodnich i problemów z tą wielorodnością związanych. Z drugiej strony, hermetyczny świat mazowiecko-szlachecki, przepełniony dumą, wręcz pychą, jednolity narodowościowo i monoreligijny. Historycznie uformowany między stołeczną i królewską Warszawą, a księżęciami, później niemieckimi Prusami. Mieszkańcy tego rejonu geograficznie skazani na rolę przycentralną nie są przygotowani do egzystencji na obrzeżach, na głębokiej prowincji, którą zawsze było województwo białostockie.

Historyczna Ziemia Łomżyńska została rozdzielona na części już bardzo dawno. Obecnie, pomimo wspólnoty kulturowej i historycznej, więcej łączy mieszkańców Łap z Białymstokiem niż z Łomżą, więcej też zapewne łączy mieszkańców Ostrołki z Olsztynem lub z Warszawą niż z Łomżą. O celowym rozbijaniu tradycyjnych więzów świadczyć może też fakt przyłączenia Grajewa i okolic, tradycyjnie przynależnych Ziemi Suwalskiej (zwanej też Sejneńską lub Augustowską), do województwa łomżyńskiego. Chyba że chodziło o nawiązanie do czasów tzw. departamentu łomżyńskiego, sięgającego w czasach Księstwa Warszawskiego aż do Suwałk.)

Może już czas zakończyć tego rodzaju eksperymenty w dziedzinie tworzenia podziałów i niszczenia tradycyj-

nych więzów. Może należałoby przywrócić miastu Białystok jego historyczną rangę. Może województwo białostockie powinno obejmować jedynie teren jednego lub dwóch powiatów?

Nic bardziej nie różni okolic Łomży i Białegostoku niż stosunki w rolnictwie. Dlatego należy się zastanowić nad tym, co może stać się priorytetem polityki rolnej przyszłego województwa białostockiego: problem wyludnionej i niszczonej wsi „ściany wschodniej”, problemy gospodarstw rodzinnych, prowadzących wysokonakładową gospodarkę ekstensywną, dla których najważniejszy jest szybki i pewny zbył, czy też problemy pozostałe w spadku po byłych „Pegeerach” województwa suwalskiego. Które z tych problemów zostaną uznane za najbardziej palące i najszybciej wymagające rozwiązania? Które rokuje urzędnikom wojewódzkim jeśli nie sukces, to przynajmniej postęp, gwarantujący uznanie w oczach przełożonych?

Związki gospodarcze Ziemi Łomżyńskiej z Białymstokiem polegają głównie na tym, że Łomża importuje świeżych lekarzy rodem z Białegostoku, natomiast eksportuje intensywnie chorych. Wynika to jednak, moim zdaniem, z tego, że służba zdrowia nie jest sprywatyzowana, lecz państwowa. O większości ważnych spraw na tym polu ciągle decydują urzędnicy, a nie klienci-pacjenci. W przyszłości być może szpitala „Giganta” nikt nie będzie w stanie utrzymać, a jego pracownicy będą słabo opłacani. A w Łomży możliwe wydaje się to, że zarobki dobrych lekarzy będą o wiele wyższe. Na zdrowie bowiem nikt nie żałuje ani złotych, ani dolarów.

Poza światem służby zdrowia i innych służb natworzonych na bazie podatków, nic nie łączy ekonomicznie Łomży z Białymstokiem. Nawet linia kolejowa. Jedyny ważny szlak komunikacyjny, który w przyszłości przebiegać będzie przez wschodnie Mazowsze raczej dzieli te miasta, niż je łączy. W pamięci pozostaje bowiem próba zmiany przebiegu trasy Wia-Baltiki (po polsku!) tak, aby mogła przebiegać przez Białystok. Na serio o kontaktach gospodarczych łomżyńsko-białostockich można powiedzieć to, że firmom łom-

żyńskim utrudnia się życie w Białymstoku, z wzajemnością w Łomży. Wobec powyższego myślę, że w przyszłości rozwój gospodarczy Ziemi Łomżyńskiej nie będzie priorytetem dla władz województwa z Białegostoku. Tym bardziej, że w Białymstoku o rozwój będzie trudniej niż w Łomży (pomimo stałych dotacji pieniędzmi z podatków zbieranych także i w Łomży).

A to dlatego, że rozwój Ziemi Łomżyńskiej zależy głównie od bogactwa jej mieszkańców, a nie odwrotnie, tak jak w przypadku Białegostoku.

Nadchodzi czas targowania wielkiego jak Polska.

Komu województwo białostockie? Komu Ziemia Łomżyńska?

**Andrzej Sutkowski**  
Łomża

## REKLAMACJA NA BERDYCZÓW

Ostatnio jak grzyby po deszczu mnożą się nam dyrektorzy 1000-lecia. Ja, obywatelka miasta Łomży, również miałam okazję z takim dyrektorem rozmawiać. Ale zacznę od początku. Otóż ośmieliłam się napisać reklamację do szanownej telekomunikacji w Łomży w związku z wysokimi rachunkami za listopad i grudzień. W obu przypadkach dostałam odpowiedź, że uszkodzeń nie stwierdzono. Kilka dni temu poprosiłam wielce szanowne biuro do spraw reklamacji o wydruk. Za 50 tys. starych złotych i owszem otrzymałam. Ponieważ kilka numerów, moim skromnym zdaniem mi się nie zgadzało, więc 26 III 1996 roku udałam się ponownie do biura telekomunikacji celem uzyskania odpowiedzi na moje wątpliwości. Na wstępie pani urzędniczka poinformowała mnie, że wyjaśnianie numerów to nie sprawa tego biura. Przy okazji zapytałam o zawyżony rachunek z grudnia (wydruk miałam ze stycznia), na co pani urzędniczka uprzejmie mówi, że i owszem, część rozmów ma zarejestrowanych z grudnia i pokazuje mi je w mojej dokumentacji, ale kiedy proszę o wykaz tych rozmów odpowiada, że nie może mi ich udostępnić i odsyła mnie do następnej pani urzędniczki, którą tytułuję pani kierownik. Pani kierownik informuje mnie, że też nie może mi wydać wykazu grudniowego rozmów, bo jest

to do wglądu wewnętrznego. Kiedy szanowną panią kierownik pytam o numery wątpliwe na moim wydruku słychać: godz. 9.12 – 070071636 – godz. 9.13 – 0048220516 (26 I 1996 rok) – piątek) odpowiada, że pewnie dzwoniłam i dzwoniły. Informuję panią kierownik, że moje dzieci są w szkole, na co pani odpowiada, że może ktoś dzwonił z mojego numeru. Oświadczam, że jestem osoba dorosłą, w pełni zdrowa psychicznie i wiem, kto korzysta z moim domu z mojego numeru telefonu. Po krótkiej wymianie zdań pani zwana kierownikiem proponuje mi wizytę u pana dyrektora. Idziemy razem tu dopiero w gabinecie wszechwładnego pana dyrektora (niestety, nie znam nazwiska, ponieważ pani kierownik nie zadała sobie trudu, żeby mi pana przedstawić) dowiaduję się, że dzwonić to i, owszem, ludzie dzwonią a potem stwarzają mity o rzekomych piratach, bo nie chcą płacić i czytają tylko jak biedną telekomunikację oszukać. Następną informacją o mało nie zwałiła mnie z nóg, gdy pan dyrektor oznajmił mi, że dzwonię w każdym bieżącym miesiącu za darmo, bo telekomunikacja w swojej szlachetności udziela mi bezprocentowego kredytu; przykład pana dyrektora, cytując: „żadnym sklepie nie kupi pani kiełbasy za darmo”. Otóż ja jestem taką osobą, która bardzo nie lubi być zadłużoną, więc sobie nie życzę, żeby telekomunikacja bez mojej wiedzy i zgody udzielała mi kredytu, choćby miał on być bezprocentowy. Życzę sobie natomiast, żeby telekomunikacja rzetelnie naliczyła moje rachunki. Wątpliwości mam mieć prawo, skoro przez kilka lat użytkowania telefonu średnia impulsów miesięcznych wynosiła 275, a następnie dwa następujące po sobie rachunki wykazują po 918 i 923 impulsy. Jakby tego wszystkiego było mało, na zadane przez mnie pytanie, iż uważam, że pan dyrektor ma niekompetentnych pracowników, którzy przychodzą do mnie na interwencję pytają, czy są plany linii położonej na moim osiedlu, czy kabla są kładzione w rurkach, szanowny pan dyrektor wyjaśnia, że to nie świadczy o niekompetencji pracownika; miał prawo pytać się mnie o dane techniczne. Dopiero w domu doznałam olśnienia, że przecież żyjemy w demokratycznym kraju i rzeczywiście pracownik miał prawo mnie pytać o dane techniczne, a nuż jestem utajnionym pracownikiem telekomunikacji i znam plany kładzenia linii telefonicznej, która jest tak mocno zaszyfrowana, że grono pracowników pana dyrektora biedzi się jak ją rozszyfrować, żeby odnieść się negatywnie do moich reklamacji. Reasumując: odbyłam 26 marca 1996 roku trzy rozmowy z szanownymi pracownikami telekomunikacji i zdołałam się dowiedzieć, że praktycznie rzecz biorąc, nie należy składać reklamacji, ponieważ w każdym przypadku jest wina reklamującego. Dlatego też drodzy państwo, którzy korzystacie z usług telekomunikacji, musicie płacić (nieważne jak wysokie rachunki), a jeśli śli nie, to po trzech miesiącach oddajcie telefon. Chciałam jednak państwu przypomnieć, że to za nasze pieniądze utrzymują się pracownicy telekomunikacji i mamy prawo, żeby traktowali nas uczciwie. Proponuję, że może być tak wzorem byłego prezydenta 1000-lecia zmienić kilku dyrektorów 1000-lecia. W końcu to bezrobocie u nas do statek.

P.S. Bardzo proszę o udzielenie mi bliższych informacji na temat trybu urządzeń antypirackich, o których ostatnio coraz więcej w prasie, niestety, tylko ogólnikowo. Czy montowanie ich jest wiarygodne i respektowane przez urząd telekomunikacji.

**Grażyna Wybranowska**  
Łomża

Od redakcji: Zakład Telekomunikacji S.A. w Łomży prosimy o odpowiedź na nie tylko ostatnie pytania.

## P.W. GAZOBYT Sp. z o.o. w Łomży

uprzejmie informuje PT. Klientów, że

### Zakład Montażu

instalacji gazowych i zabezpieczeń

**został przeniesiony na ulicę:**

**NOWOGRODZKĄ 143 A, tel. 16-25-02**

**Adres Biura: Łomża ul. Małachowskiego 5/30, tel. 181-738.**

Instalujemy nowe instalacje firm:

- MARINI, STARGAS, EMMEGAS, LANDI, BEDINI, LOVATO
- MONTAŻ INSTALACJI BEDINI w samochodach gwarancyjnych.

Instalujemy nowe elektroniczne i mechaniczne zabezpieczenia przed kradzieżą firm:

- CHEETAH, IMMOBILIZER, MINI-LOCK, MULT-T-LOCK.

**Montaż na raty (Bank PKO BP) i za gotówkę.**

Istnieje możliwość uzyskania faktury VAT.

---== ZAPRASZAMY ==---

Fak. 227



„CHINA MOON” – sensacyjny, prod. USA. Występują: Ed Harris i Madeleine

Detektyw Kyle Bodine jest uczciwym gliniarzem wykonującym brudną robotę. Dowiadyuje się o zbrodni i wykrywa sprawcę. Normalna policyjna robota. Rachel

„KARMAZYNOWY PRZYPLYW” – sensacyjny, prod. USA. Występują: Denzel

Washington i Gene Hackman.

Jedni z najlepszych aktorów amerykańskich w sensacyjnym filmie, którego

„YANKEE ZULU” – komedia, prod. USA.

Czarnoskóry Zulu zostaje wydalony za kradzież z USA i po 25 latach powraca

„MAD LOVE” – psychologiczny, prod. USA. Występują: Drew Barrymore i

Chris O'Donnell.

Młody student poznaje czarującą dziewczynę. Zauroczenie przeradza się w

„LOWCY KŁOPOTÓW” – western prod. USA. Występują: Terrence Hill i Bud

Spencer.

„Najszybszy rewolwerowiec” i „Najmocniejsza Pięć Dzikiego Zachodu” prze-

„OD NACIĄGACZA DO KONGRESMENA” – komedia, prod. USA. Występuje:

Edie Murphy.

Zwariowana komedia z najzabawniejszym aktorem Ameryki. Nie ma mowy o

Wszystkie filmy proponuje sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓŻA, Al. Legio-

nia 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1 i STA-

WSKI, kawiarnia „Doris”.

## Zew Mężobójcy

James Jones koncentruje w swoich książkach uwagę na

wątku mężczyzny poddawane próbie: charakteru, siły

woli, zdolności przystosowawczych, odwagi, wytrwałości.

Bohater przechodzi ją zwycięsko lub nie, zawsze jednak

swoimi przeżyciami buduje pomnik wartościom, które pi-

sarz uznaje za najważniejsze: przyjaźni, solidarności, upo-

rowi w walce z każdym przeciwnikiem, ktokolwiek nim jest

– żołnierz japoński, sadystyczny więzienny nadzorca czy

kobieta.

O czym opowiada nie znana dotąd polskim czytelnikom

powieść „Zew Mężobójcy”? Na pytanie to warto odpowie-

dzieć słowami wydawcy: „Pisarz dokonuje w niej wnikliwej

analizy postawy mężczyzny zmuszonego przez życie do do-

końania trudnego wyboru.

Znany dramaturg Ron Grant, uwikłany w związek ze

starszą kobietą i zakochany w innej, widzi w tej sytuacji za-

grożenie dla swego poczucia niezależności i swobody. Aby

je odzyskać, aby potwierdzić własną męskość i niczym nie

skrepowaną wolę, zaczyna w gronie jemu podobnych upra-

wiać nurkowanie i podwodne polowania, kreuując świat, w

którym wciąż na nowo można podejmować ryzyko – ryzy-

ko zabijania, zdobywania, posiadania.

Ta książka opowiada o męskiej wojnie toczonej w imię

pokonania własnych słabości, żywiołu i kobiet”.

James Jones postanowił zostać pisarzem głównie pod

wpływem twórczości Thomasa Wolfe'a już w okresie, gdy

służył w amerykańskiej armii zawodowej. Wstąpił do niej w

roku 1939. Przed wybuchem wojny z Japonią stacjonował w

Hickam Field na Hawajach, potem brał udział w kampanii

na wyspach łącznie z bitwą o Guadancanal, w której został

ranny.

Z żołnierzem skończył w 1944 roku i natychmiast przystą-

pił do realizacji swoich zamierzeń literackich.

Pierwsza próba okazała się niepowodzeniem. W 1951 ro-

ku pisarz opublikował powieść „Stąd do wieczności”, która

odniosła wielki sukces i spotkała się z uznaniem krytyki. Ja-

mes Jones otrzymał za nią jedną z głównych nagród literac-

kich w Stanach Zjednoczonych.

Sfilmowanie książki w 1953 roku jeszcze bardziej zwięk-

szyło jej popularność i ugruntowało pozycję pisarza, które-

go kolejne powieści takie jak: „Długi tydzień w Parkman”,

„Pistolet”, „Cienka czerwona linia”, „Zew Mężobójcy” ró-

wnież spotkały się z gorącym przyjęciem czytelników.

Książki te tłumaczone były na kilkanaście języków.

JAN BUŁAT

James Jones: „ZEW MEŻOBÓJCZY”, przełożył z angiel-

skiego Andrzej Ziembicki, Wydawnictwo „Książnica”,

Katowice 1995. s. 623



We wsi Krzewo (gmina Piątni-

ca) przed domem Wiktorii Szy-

mańskiej stoi wymurowana z ceg-

ły i świeżo pobielona kapliczka.

Duża figura Matki Boskiej przy-

brana jest kolorowymi kwiatami.

Matka Boska zwrócona jest w

stronę drogi.

Figurę kupiła przed wojną i

wystawiła przed swoim obejściem

żona dziedzica Antoniego Pień-

kowskiego.

Niezwykle ciekawą historię ro-

dziny Pieńkowskich przybliży

Wiktorja Szymańska. Stary dzie-

dzic z Krzewa, gdy jechał kiedyś

przez wieś, przy jednej ze studni

zobaczył dziewczynę niezwyklej

urody. Dziewczyna była córką

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miaste-

czku, na wielu rozstajach dróg witać nas kapliczki i krzyże. Powstawały

w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O

większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowie-

ści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy

wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i

utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miej-

scach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontak-

ty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka.

Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

wieśniaka Sulkowskiego. Pień-

kowskiemu podobała się tak bar-

dzo, że zabrał ją ze sobą do dworu.

Choć nie mógł jej poślubić, żył

z nią jak z żoną i mieli razem

czworo dzieci: Marię, Honoratę,

Józefa i Antoniego. Dopiero po

dwudziestu latach wzięli ślub. Do-

rosłe dzieci pozakładały rodziny.

Maria wyszła za mąż i zamieszka-

ła w Łomży. Honorata i Józef

gdzieś wyjechali. W Krzewie zo-

stał Antoni. Właśnie jego żona

wystawiła przed dworem figurę,

która stała tam do wojny. Gdy

przyszli Rosjanie, kazali Francis-

szce Szymańskiej sąsiadującej ze

dworem, zabrać figurę. Ona ją za-

brała i ukryła.

Po wojnie Stefan Szymański,

wnuczek Franciszki, jak potrafił,

wybudował kapliczkę i wstawił w

nią figurkę. Teraz opiekuje się nią

młodzież i najbliżsi sąsiedzi.

«W Dniu Żołnierza Polskiego

na majdanie przed kościołem po

odprawieniu przez księdza So-

bolewskiego polowej mszy świę-

tej odbywał się uroczysty prze-

gląd wojsk stacjonujących w

Osowcu. (...) Przyjmujące defila-

de szarże ustawiały się na

dowego. Pamięta o tym redagujący

pismo. „Osowieckim Szlakiem”

nosi podtytuł „miesięcznik histo-

ryczno-przyrodniczy”. W piśmie

zagadnienia przyrodnicze zajmują

tylko samo miejsca i uwagi autorów

co historyczne. Obok opisów da-

wnych schronów, historii ratusza

## Tajemnice twierdzy

podwyższeniu tuż koło szefo-

stwa fortyfikacji, orkiestra za-

jmowała miejsce po przeciwnej

stronie ulicy, a wzdłuż trasy sta-

wali chyba wszyscy mieszkańcy

Twierdzy i okolicy. Takiej defila-

dy już nigdy i nigdzie nie zoba-

czysz. Szły kompanie za kompa-

nią, oficerowie na czele z szablami

w rękę. Co najmniej tysiąc

chłopa, a każdy ma buty podkute

metalowymi gwoździemi. Idą po

bruku, więc łatwo sobie wyobra-

zić, co się działo po komendzie

„baczność, na prawo patrz”.  
Spod nóg sypią się iskry, echo

roznosi ten łoskot chyba aż na

fort IV. Dziś defilada na Placu

Piłsudskiego w Warszawie to

„małe piwo” w porównaniu z tą

w Osowcu.»

w Goniądzu, prezentacji 9 Pułku

Strzelców Konnych im. gen. K.

Pułaskiego są także materiały

związane z Parkiem, ze zwyczajami

ptactwa, które tylko tu posiada

swoje miejsce lęgowe, mówiące o

wielu osobliwościach przyrodni-

czych.

Tak wspomina osowiecką

twierdzę Mieczysław Gajdziński.

Jego wspomnienia zamieszczone

zostały w miesięczniku „Osowie-

ckim Szlakiem”.

Miesięcznik jest prywatnym

pismem wydawanym przez Mi-

rosława Woronę, miłośnika

twierdzy, zawodowego żołnierza

jednostki wojskowej w Osowcu.

– Pismo pozwala mi odkry-

wać i przekazywać innym wiele

tajemnic związanych z twierdzą

– mówi Mirosław Worona.

Osowiec jest nie tylko siedzi-

bą jednostki wojskowej, ale tak-

że Biebrzańskiego Parku Naro-

W piśmie są także stałe rubry-

ki: „Rozmaitości”, „Pocztą polo-

wa”, kącik wspomnień, poezji,

krzyżówka.

Autorami artykułów są przyro-

dniczy, historycy, a przede wszy-

stkim miłośnicy tego zakątka i

szperacze tacy jak Mirosław Wo-

rona.

Pismo jest bogato ilustrowane

historycznymi zdjęciami i rysun-

kami. Jego nakład ciągle wzrasta,

lutowy numer ukazał się w 241

egzemplarzach. Pismo od samego

początku, dzięki życzliwości do-

wódcy płk. Lecha Pardo i dyrekcji

Parku, jest bezpłatne.

– Odkryłem, że z Osowca szla-

ki prowadziły w różne strony

świata. Twierdza kryje ciągle je-

szcze wiele tajemnic. Znajduję tu

muzealne eksponaty, różne mili-

taria, poznaję ciekawe historie i

tym wszystkim pragnę zaintereso-

wać innych. Dlatego właśnie jest

„Osowieckim Szlakiem” – mówi

Mirosław Worona.

W marcu miesięcznik obcho-

dził swoje drugie urodziny. (m)



# KRONIKA POLICYJNA

## ROZBOJE

W Stawiskach na ul. Łomżyńskiej Jarosław K. z Dzierzbi (gm. Stawiski), będący pod wpływem alkoholu, zaatakował Wandę S., miejscową. Chwył kobietę za głowę, a następnie wyrwał z uszu kolczyki. Został zatrzymany.

W Zambrowie na ul. Magazynowej dwóch chłopaków w wieku 13-16 lat napadło na Janinę G. z Woli Zambrowskiej (gm. Zambrów). Przewrócili kobietę na ziemię, kopnęli w twarz, a następnie wyrwali torbę z zakupami i portmonetką, z której ukradli 100 zł.

W Łomży na Al. Legionów Artur O. z Chłudni (gm. Mały Płock), będący pod wpływem alkoholu (1,72 prom.), pobił Reginę W., miejscową. Został zatrzymany.

## POŻARY

W Szulborzu Wielkim spłonął drewniany dom Jana J. W czasie pożaru gospodarz oraz 10-letnia Ewelina J. doznali poparzeń. Przyczyną nieszczęścia było zwarcie w instalacji elektrycznej. Straty 100 tysięcy złotych.

W Zalesiu Poczynkach (gm. Śniadowo) w zabudowaniach Mirosława Ł. spłonęła obora wraz z inwentarzem, sprzętem rolniczym i zbiorami. Straty około 30 tysięcy złotych. Przyczyny pożaru nie ustalono.

W Dobrzyjałowie (gm. Piątnica) w zabudowaniach Antoniego K. spaliła się więźba dachowa obory i krowa. Straty 10 tysięcy złotych. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej.

W Czosakach Dębnie (gm. Kołaki Kościelne) w domu Henryka N. spłonęło wyposażenie jednego pomieszczenia. Straty 5000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

## WYPADKI DROGOWE

W Mątwy (gm. Nowogród) kierujący ładą Jacek M. z Karwowa (gm. Jedwabne) zderzył się czołowo z jadącym z przeciwnego kierunku mitsubishi, którym kierował Sylwester S. z Łęcznej. Kierowca łady poniósł śmierć na miejscu, zaś kierowca mitsubishi i 6 pasażerów pojazdów doznało obrażeń ciała.

W Baczach Suchych (gm. Łomża) kierujący ciągnikiem rolniczym Krzysztof J. z Ziemaków (gm. Troszyn woj. ostrołęckie), podczas wyjeżdżania z posesji potrafił Krzysztofa B., miejscowego i zbiegł z miejsca wypadku. W wyniku pościgu został zatrzymany w Dębowie (gm. Śniadowo). Okazało się, że jest pod wpływem alkoholu (2,09 prom.). Pieszy doznał złamania żeber.

W Łomży na skrzyżowaniu ul. Prusa z ul. Żeromskiego kierujący fiatem 125p nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i potrafił jadącego rowem 6-letniego Marcina S., miejscowego. Dziecko doznało urazu nogi. Kierowca zbiegł z miejsca zdarzenia.

W Czarnocinie (gm. Piątnica) kierujący fiatem 125p Mariusz S., miejscowy, jadąc z nadmierną prędkością stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na lewą stronę drogi i uderzył w ogrodzenie posesji, które uszkodziło stojącego fiata Hanny Z. na kwotę około 2500 zł. Kierowca doznał obrażeń ciała.

Na drodze Czyżew Osada - Zaręby Kościelne kierujący fiatem 126p Jarosław Z. z Czyżewa Osady, będąc pod wpływem alkoholu (1,3 prom.), potrafił przebiegającą przez jezdnię Marzenę S., miejscową, która doznała obrażeń ciała.

## WŁAMANIA I KRADZIEŻE

W Janowie (gm. Łomża) z biura przedsiębiorstwa „Irgra” przepadły pieniądze w kwocie 4000 zł i dyktafon. Straty 4900 zł.

W Łomży z mieszkania Dariusza O. ktoś ukradł sprzęt radiofoniczny i 250 płyt. Straty około 11,3 tysiąca złotych.

W Grajewie 15-letni Artur Ch., miejscowy, będąc pod wpływem alkoholu (0,83 prom.), usiłował włamać się do fiata Grzegorza R. z Mrągowa (woj. olsztyńskie).

W Zambrowie z garażu przepadł sprzęt do spawania gazowego wartości 2100 zł na szkodę Mariana B.

W nieznanym odjechał fiat 126p Elżbiety W. z Łomży i fiat 126p Wiesława K. z Łachy (gm. Turośl).

W Osowcu (gm. Goniądz) z baru gastronomicznego Celiny M. przepadły 2 butelki wódki, 2 butelki piwa i 2 paczki papierosów łącznej wartości około 56 zł.

W Wysokiem Mazowieckiem z magazynu Zakładu Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego S.A. zniknęło 49 butelek wina wartości 335 zł.

W Zambrowie z kiosku Henryka T. przepadła odzież i 150 toreb reklamówek. Straty 1188 zł.

W Łomży z domu w surowym stanie ktoś wymontował 3 okna. Straty 4000 zł na szkodę Tadeusza P.

W Łomży z Podstawowego Studium Zawodowego zniknął telewizor, magnetowid i 2 kasety, 2 piloty i karty gwarancyjne. Straty 3000 zł.

W Łomży z zakładu fryzjerskiego Bogumiły K. przepadły 3 suszarki, 2 maszynki do strzyżenia i miniwieża. Straty 2000 zł.

W Zambrowie z piwnicy Tadeusza P. zniknęło 180 jaj, przetwory i środki chemii gospodarczej. Straty około 100 zł.



## SPORT

### PIŁKA NOŻNA

W tym roku Łomżyński Okręgowy Związek Piłki NOŻNEJ obchodzi swoje XX-lecie. Z tej okazji, spełniając oczekiwania uczniowskich klubów sportowych, planuje wspólnie z Wydziałem Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego mistrzostwa Okręgu dziewcząt i chłopców z klas czwartych i piątych. Finały rozegrane zostaną 6 czerwca jako przedmecze finału piłkarskiego Pucharu Polski. Mistrzowie Okręgu wyjadą na dwutygodniowy bezpłatny obóz piłkarski, podczas którego rozegrają spotkania o mistrzostwa Makroregionu. W dniach 2-4 września mistrzowie makroregionów rozegrają turniej o mistrzostwo Polski, którego stawką będzie dwutygodniowy wyjazd do Brazylii.

Licząc na zainteresowanie uczniowskich klubów sportowych tą propozycją Biuro ŁOZPN prosi o pisemny kontakt w celu zorganizowania spotkania, dotyczącego przeprowadzenia imprezy: ul. Zjazd 16, 18-400 Łomża (tel. 16-61-17 lub 18-55-86).

### LIGA OKRĘGOWA

Obfite opady śniegu w Łomżyńskim spowodowały, że odbyło się tylko jedno spotkanie w lidze okręgowej. Lider **ORLETA Czyżew**, po zwycięstwie 6:1 (3:0) nad **KONTAKTAMI** pokazały, że są najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego, a zdobywca 5 bramek **Krzysztof Milankiewicz**, głównym pretendentem do korony króla strzelców. Szósta bramka była dziełem **Artura Sielickiego**. Honorowego gola dla **KONTAKTÓW** zdobył **Roman Getek**. Spotkanie bardzo uważnie poprowadził **Zdzisław Terebko**. (Zaległe spotkania z tej rundy rozegrane zostaną 1 maja o godz. 15.00)

W ostatniej chwili nadeszła wiadomość z Nowogrodu. **ZIEMOWIT** wygrał ze **SPARTA Szebietowo** 5:4 (3:1). Obfitość śniegu zaowocowała obfitością bramek. Zdobyli je dla **ZIEMOWITA: Romuald Cekała - 2, Maciej Macki, Roman Tyszko, Mariusz Niedźwiecki - 1; dla SPARTY Tomasz Ostrowski, Sylwester Szymborski.**

### PUCHAR TRAMPKARZY

W meczu o Puchar Wacława Kuchara reprezentacja **OZPN Łomża** przegrała z **OZPN Ciechanów** 1:4 (1:1). Zwycięstwo gości zastużone. Widać było, że ci chłopcy grają w tym składzie już dłuższy czas. Niemniej, gdyby przy stanie 1:3 **Eligiusz Jary (OLIMPIA)** wykorzystał dwie dogodnie sytuacje (przed przerwą przegrał pojedynek sam na sam z bramkarzem), a **Dąbrowski (ŁKS)** trafił z 5 m zamiast w poprzeczkę w bramkę, wynik mógł być zupełnie inny. Łomżanie w najbliższy czwartek (18 kwietnia, godz. 13.00) podejmują na stadionie ŁKS reprezentację Suwałk.

### TENIS STOŁOWY

W sobotę, 20 kwietnia (godz. 10.00), w Szkole Podstawowej nr 1 w Łomży odbędzie się wojewódzki turniej klasyfikacyjny w kategorii kadetów i juniorów, indywidualny i drużynowy.

W dniach 13-14 kwietnia w Ostrołęce odbyły się półfinały ogólnopolskiego turnieju tenisa stołowego „Mini Olympic Games”. Dobrze wypadli zawodnicy z naszego województwa. **Jacek Dąbrowski** ze Szkoły Podstawowej w Dąbrowie Dziecieli zajął IV miejsce, **Mateusz Pardo** ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Łomży - VI, a **Edyta Łopieńska** ze Szkoły Podstawowej w Nowych Piekutach - IX. Zdobywcy miejsc 1-16 otrzymali dyplomy i nagrody oraz zakwalifikowali się do finału centralnego, który odbędzie się w Ciechanowie.

### KOSZYKÓWKA

Zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo województwa łomżyńskiego w koszykówce chłopców szkół podstawowych i ponadpodstawowych. W finale rozgrywek podstawówek **SP 10 w Łomży** (trener **Edward Traskowski**) wygrała z drużyną **SP 5 w Zambrowie**. W kategorii szkół ponadpodstawowych **Zespół Szkół Mechanicznych w Łomży** (trener **Bogusław Cichocki**) wygrał z **Zespołem Szkół Ekonomicznych w Łomży**.

### SIATKÓWKA

W Zambrowie zakończyły się rozgrywki ligi miejskiej o puchar Szkolnego Klubu Sportowego „Zubr”. Wygrała drużyna **SKS ZUBR** w składzie **Janusz Walczuk, Andrzej Gutowski, Sławomir Pęski, Janusz Jastrzębski, Zbigniew Niewiński, Andrzej i Wiesław Słaby**. Kolejne miejsca zajęły drużyny **REMBUD, ZOZ** i **ZUS**. Za najlepszego zawodnika uznano **Jarosława Strenkowskiego**, a wszystkie drużyny w nagrodę otrzymały sprzęt sportowy.

### „FAIR PLAY”

W Szkole Podstawowej w Radziłowie powstał **Uczniowski Klub Sportowy „Fair Play”**, którego prezesem jest **Zdzisław Koniecko**. W klubie są trzy sekcje: tenisa stołowego, lekkoatletyki i piłki nożnej. Ostatnio UKS otrzymał z Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu 25 piłek do gry w piłkę nożną, bramki do mini futbolu i 4 nowoczesne stoły do tenisa stołowego.

### NA WŁASNE ŻYCZENIE

W 18. kolejce trzecioligowych zmaganiach piłkarze **ŁKS** ulegli na własnym boisku drużynie **HETMANA Białystok** 1:3 (0:2). Bramki dla gości zdobyli **Marek Rakowski - 2 (21, 63)** i **Robert Raczkowski (37)**, a dla **ŁKS Zbigniew Rańczuch (52)** z rzutu karnego. To było wyjątkowo dynamiczne spotkanie. Na grząskiej murawie, podczas padającego śniegu, gospodarze atakowali, a goście strzelali bramki. **HETMAN** przeprowadził w ciągu 90 minut 4 groźne akcje, z tego 3 zakończone sukcesem. **ŁKS** natomiast atakował, szczególnie w drugiej połowie non stop. Efektem wysiłku łomżan była, niestety, tylko jedna bramka.





## TU i TAM

### CIECHANOWIEC

• W Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka otwarta została wystawa fotografii Henryka Rogozińskiego z Białegostoku. Część fotogramów to niekonwencjonalny obraz przyrody, a pozostałe prezentują architekturę. Wystawa będzie czynna do połowy maja.

### DROZDOWO

• Zbiory Muzeum Przyrody powiększyły się w czasie ostatniego roku m.in. o 200 arkuszy zielnikowych ze zbiorami łomżyńskiej flory oraz kilkanaście eksponatów związanych z fauną historyczną i współczesną. Muzeum wzbogaciło się np. o fragmenty szkieletów dwóch turów lub prażubrów (wyjaśnia to szczegółowe badania) oraz nosorożca włochatego i mamuta. Niestety, przepadła szansa na rekonstrukcję mamuta w całości. Jego szczątki znalezione zostały bowiem przez nabywców kredy jeziornej z odkrywki koło Drozdowa. Zanim się zorientowano, kości rozsiane zostały razem po polach. Naukowcy z Muzeum Ziemi w Warszawie na podstawie zebranych fragmentów kości wnioskują, że prawdopodobnie była to unikalna okazja znalezienia kompletnego szkieletu zwierzęcia.

### GRAJEWÓ

• Tylko dwa nazwiska zawiera tegoroczna lista zgłoszeń do tytułu „Grajewianina Roku”. Rywalizacja o tytuł będą Jan Kowalski — dyrektor Zakładów Płyt Wiórowych i emeryt Apolinary Żabiński. Głosowanie odbywać się może tylko na oryginalnych kuponach, zamieszczanych w „Gazecie Grajewskiej”, która jest organizatorem plebiscytu.

• Nieco ponad 15 milionów dochodów przewiduje tegoroczny budżet miasta. Wydatki będą przeszło 600 tysięcy większe, a różnicę pokryje nadwyżka budżetowa z ubiegłego roku i kredyty Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska.

### JEDNACZEWO

• Od połowy lutego z powodu zamarznięcia wodociągu mieszkańcy pozabawieni są wody. W liczącej 300 mieszkańców wsi jest jeden czynny hydrant. Mimo że Sanepid ostrzegł przed używaniem wody z przydomowych studni do celów spożywczych, wielu jednaczeviczan zostało do tego zmuszonych, niektórzy dwożąc wodę z Łomży, a spółdzielnia mleczarska z Piątnicy także wozi swoją wodę do mycia urządzeń w zlewni. Władze gminy Łomża z powodu kosztów nie zgodziły się na wysyłanie do Jednaczewic beczkowszu. Ponieważ nie wiadomo, gdzie znajduje się zamarznięty odcinek, Komunalny Zakład Konserwacji i Budowy Urządzeń Wodnych także jest bezradny. Mieszkańcom wsi pozostają modły o szybkie nadejście ciepłych dni.

### OSOWIEC

• W redakcji pisma „Osowieckim szlakiem” zrodził się pomysł utworzenia w Osowcu skansenu militarnego. Redaktor naczelnicy miesięcznika Mirosław Worona od lat penetrujący osowieckie forty, zgromadził już wiele eksponatów: elementów broni, umundurowania dokumenty. Zapewne wiele ciekawych znalezisk ujawniłaby fosa wokół umocnień. Organizacją muzeum zajęłoby się Towarzystwo Miłośników Fortyfikacji, a jego twórcy liczą na pomoc jednostki wojskowej, samorządu Goniądza i miłośników historii regionu.

### RADZIŁÓW

• Od października 1995 roku Samorząd Uczniowski Szkoły Podstawowej wydaje gazetkę „Szkoła Óczy” Czasopismo redagowane z prawdziwą dziennikarską pasją zawiera m.in. informacje z życia szkolnej społeczności, rozrywkę, propozycje kulturalne. Powoli staje się także jednym ze sposobów integrowania mieszkańców gminy. W ostatnim numerze znajdują się „Wieści gminne”, redagowane wspólnie z Zarządem gminy.

### SZCZUCZYN

• Po raz pierwszy od wielu lat wiosenne roztopy pograżyły pod wodą stadion Wissy i okoliczne posesje. Władze miasta uzgodniły z Wojewódzką Dyrekcją Dróg Miejskich w Łomży wykonanie w niedalekiej przyszłości urządzeń odwadniających w tym terenie.

### WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Spółdzielnia „Mlekovita” rozpoczęła z zakładem w Radomsku negocjacje na temat użycia przez niego nazwy „Masvit” dla jednego z wyrobów, którą zastrzegła sobie wcześniej „Mlekovita”. Rozmowy dotyczą ceny za posługiwanie się nazwą, kojarzoną już przez licznych odbiorców (kilkanaście ton dziennie) z firmą z Wysokiego Mazowieckiego.

### ZAMBRÓW

• Nowy Urząd Pocztowy, oznaczony nazwą Zambrów 3, rozpoczął działalność przy ul. Wojska Polskiego 37 C. Jego powstanie oznacza m.in. zmiany w organizacji usług pocztowych dla poszczególnych ulic. Placówka otrzymała kodowe oznaczenie 18-301 Zambrów 3.

## Hospicjum dziękuje i prosi

Dom Opieki Hospicyjnej Łomżyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Chorych pod wezwaniem Świętego Ducha w Łomży uprzejmie informuje, iż prowadzi wizyty domowe u chorych w okresie terminalnym choroby nowotworowej. Hospicjum przyjmuje chorych na pobyt stały, gdy wymagają całonocnej opieki, są ludźmi samotnymi lub rodzina nie jest w stanie zapewnić im odpowiedniej opieki. Prowadzimy także wypożyczalnie sprzętu sanitarnego typu kaczki, baczki, materace odleżynowe, za dobroćne ofiary. Zgłoszenia przyjmujemy codziennie w godzinach 11.00-13.00 (ul. Rybaki 3, tel. 16-66-16).

Wizyty domowe oraz pobyt stały w Hospicjum są bezpłatne. Opieka nad chorymi jest sprawowana między innymi dzięki życzliwości wielu instytucji i osób prywatnych. Wszystkim ofiarodawcom chorzy i pracownicy Hospicjum składają gorące podziękowania. Za wsparcie finansowe dziękujemy: **Arturowi Kłopotowskiemu**, prezesowi PEPEES Zakładowi Usług Informatycznych „Novum”; **Janowi Kurpiewskiemu** z Przedsiębiorstwa Transportowo-Handlowego; **sądownictwu i prokuraturze** za zasądzanie nawiazki na rzecz Hospicjum; państwu **Łomżyńskiemu** za artykuły spożywcze; **miłośnikom „Caro”** oraz wszystkim nie wymienionym i bezimiennym ofiarodawcom, wkładającym swe grosiki do skrzynki. Wszystkim ludziom dobrej woli, którzy chcą pomóc chorym, podajemy numer konta: PKO O/Łomża 6519-63050-132.

**Teresa Steckiewicz**  
prezes Ł.T.P.Ch. „Hospicjum”  
w Łomży

## STOWARZYSZENIE „OJCÓW”

Stowarzyszenie Przewodniczących Zarządów Miast i Gmin Województwa Łomżyńskiego utworzyło kilkunastu radnych i wójtów, którzy spotkali się w Stawiskach. W skład tymczasowego zarządu, który przedstawi statut organizacji do rejestracji w sądzie wezwał Jerzy Bielawski, burmistrz Stawisk, Lech Feszler, burmistrz Zambrowa i Bolesław Krzywda, wójt Małego Ciekowa. Głównym celem Stowarzyszenia ma być prezentowanie problemów samorządowych w rozmowach z administracją rządową i administracjami wojewódzkimi oraz partnerstwo w rozwiązywaniu problemów gospodarczych istotnych dla województwa.

## PAMIĘCI HARCERZY

Pomnik pamięci harcerzy Ziemi Łomżyńskiej, którzy polegli w czasie obu wojen światowych i wojny polsko-sowieckiej, chce ufundować Stowarzyszenie Harcerzy — Weteranów Ziemi Łomżyńskiej im. Leona Kalinowskiego z pomocą wszystkich miłośników harcerstwa i historii. Powołany został Społeczny Komitet Patronacki, którego honorową częścią kieruje przewodniczący Sejmiku Samorządowego województwa Stanisław Kalinowski, a roboczą płk Tadeusz Kowalski. Komitet prosi o przesyłanie danych o harcerzach poległych na wojnę chwały pod adresem Komendy Powiatowej ZHP w Łomży, ul. Polowa 11. Można także dokonywać wpłat na konto budowy: PBK O/Łomża nr 1404-58984-132.

## Woda w górę

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Łomży od 1 maja 1996 roku proponuje podniesienie ceny dostawy metra szczeniennego wody: w gospodarstwach domowych z 67 na 85 groszy (odbioru ścieków z 65 na 83 grosze), a u pozostałych odbiorców — z 77 na 95 groszy (81 na 99 groszy). Ostatnia podwyżka była 1 października 1995 roku.

W sierpniu 1995 roku przedsiębiorstwo zostało przekształcone w spółkę. Do tej pory nie prowadziło polityki cenowej. Podwyżki dostawy wody i odbioru ścieków odbywały się od przypadku do przypadku. Od 1 stycznia 1995 roku właścicielem MPWiK jest samorząd Łomży. Do niego należy decyzja o zaakceptowaniu lub nie propozycji podwyżek. Sesja Rady Miejskiej na ten temat odbędzie się 24 kwietnia. Odwlekanie podwyżki w czasie spowoduje comiesięczny wzrost ceny dostawy wody o 2 grosze.

Obecna propozycja MPWiK zakłada systematyczną podwyżkę ze względu na inflację zawsze 1 stycznia, a w połowie roku ewentualną korektę. Zależy to od kosztów i przychodów spółki. Bowiennam cenę wody składa się wiele czynników.

Długa i mroźna zima spowodowała liczne awarie sieci wodociągowej, które kosztowały przedsiębiorstwo 40 tysięcy złotych. Ziemia zamrznięta była na głębokości od 1,5 do 1,8 metra. W kwietniu odmarza i zaczynają się kolejne kłopoty, głównie z pękaniem rur. MPWiK przewiduje, że spowoduje to około 10 tysięcy kolejnych wydatków. W około 20 punktach miasta konieczne są remonty nawierzchni po awariach sieci wodociągowej w pasie drogowym. W tym roku przedsiębiorstwo zamierza skontrolować stan sieci i wymianę tych odcinków rur, na których najczęściej zdarzały się awarie.

Zarząd spółki rozpoczął konieczną modernizację oczyszczalni ścieków i kotłowni. Koszt przebudowy kotłowni wynosi 240 tysięcy złotych z budżetu przedsiębiorstwa. Drugą równie pilną jest zakup zagęszczacza osadów za 360 tysięcy. Dodatkowe koszty spowoduje wywóz osadu ze ścieków. Modernizacja samochodu do tego celu kosztowała 35 tysięcy. MPWiK za 5 tysięcy kupił również beczkę do wody, służącą mieszkańcom w razie awarii w dostawie. Przedsiębiorstwo chce także zmodernizować ujęcie wody w Podgórzu przez zamontowanie falowników, które utrzymują stałe ciśnienie w sieci wodociągowej, co sprawia m.in. że woda jest czysta, nie pękają rury. Ponadto konieczny jest nowy sprzęt. Miesięcznie na remont eksploatowanego od 10 lat przedsiębiorstwo wydaje od 20 do 30 tysięcy złotych. Stara się także racjonalnie gospodarować. W tym roku na redukcji zatrudnienia i ograniczeniu świadczeń socjalnych zaoszczędziło 80 tysięcy złotych.

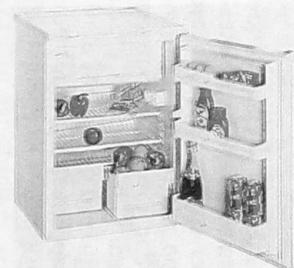
— Pieniądze uzyskane z podwyżki ceny dostawy wody będą przeznaczone przede wszystkim na poprawę jakości naszych usług, a więc także wody — mówi Grzegorz Lewańczuk, prezes Zarządu spółki MPWiK. — Nikogo chyba nie trzeba przekonywać, że to najważniejszy artykuł spożywczy. (gab)

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Krakowska 5, Białystok, tel. 42-36-27. Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



**Wysoka  
bonifikata  
na sprzęt  
AGD  
i  
RTV**

**1, 2, 3, 4, 5  
maja**



*Salon Mody*  
**KLASYKA**

ŁOMŻA

ul. Niemcewicza 2  
(przy Banku PKO BP)

ŁOMŻA



*Klasyka  
to styl  
eleganckiej  
kobiety*

